Nr. 170. We Lwowie — Piątek 21 Czerwca 1901. Rok XLI

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi ul. Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godz 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ“ wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: **we Lwowie**: Administracya „Gazety Narodowej“ ul. Kopernika 7; **w Paryżu**: C. Adam Ciborowski 38 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu**: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf.: Max Augenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6-8—Schailek Wollzeile 11 i J. Danneberg, II. Praterstras. 33, **w Hamburgu**: A. Steiner; **w Frankfurcie**: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L Daube & Comp **w Warszawie**: Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu.

Nie ma czasu!

Lwów 20 czerwca.

Wydział krajowy przygotował szereg wniosków do sejmu, wkraczających w dziedzinę polityki społecznej. Wnioski te są oparte na rozległych studyach — lecz niestety sejm za mało ma czasu, ażeby był w stanie załatwić je z należytą rozwagą i powagą. Nie przesądzimy więc może tokowi rozpraw w komisyach sejmowych i w sejmie samym, jeżeli już dziś zaznaczymy, że nie ma widoków, ażeby takie obszerne i głęboko w społeczne stosunki wnikające projekty, jak np. projekt ustawy o włościach rentowych, albo projekt ustawy lasowej, w tych paru tygodniach, jakie sejm ma teraz do rozporządzenia, przeszły wszystkie fazy parlamentarnych rozpraw, i do 7 lipca br były załatwione.

Wydział krajowy pracowicie i sumiennie spełnił swoją powinność, gdy przygotował dla sejmu cały szereg wniosków, zdążających do głębo obmyślanej poprawy ekonomicznych i społecznych stosunków kraju Nie jest to atoli winą ani Wydziału krajowego ani sejmu, że poprostu sejm nie ma czasu na należyte przedyskutowanie takich projektów.

Liczyć się zresztą potrzeba także cośkolwiek i z agitacyą prowadzoną w złej woli przeciwko k a ż d e m u zamiarowi, wychodzącemu z inicyatywy Wydziału krajowego albo większości sejmowej. Opozycyjne stronnictwa polskie i ruskie, żyjące z kłótni społecznej, korzystają skwapliwie z każdego pozoru, który tylko da się zużytkować do rzucenia w mniej oświecone masy podejrzeń podburzających, ażeby podejrzenia takie podnieść i najczystsze zamiary swoich przeciwników obryzgać błotem.

Tem bardziej teraz, gdy stoimy w przededniu wyborów sejmowych, można się spodziewać zawziętej, zajadłej walki ze strony wywrotowców przeciwko każdemu wnioskowi wkraczającemu w dziedzinę, którą oni pragnęliby zdobyć dla siebie na wyłączną własność, to jest dotykającemu stosunków i interesów mas ludowych — skoro tylko jakiś wniosek nie od nich wychodzi.

I nie ma innego środka, nie ma innej drogi do sprostowania oszczerczych podejrzeń, wykrętnych zarzutów, podburzających haseł, rzucanych w tej walce w masy ludowe przez radykalną agitacyę, jak — czas. Każda myśl nowa, każdy projekt zmierzający do poprawy stosunków społecznych w kraju, musi być przetrawiony w opinii publicznej przez dłuższą dyskusyę, zanim dojrzeje do ostatecznego rozstrzygnienia. Nie ma tak jasnych celów, tak czystych zamiarów, których zawziętość partyjna, złość i uprzedzenie, nie zdołały użyć za broń do wichrzeń antispołecznych, zwłaszcza w przededniu walki wyborczej, kiedy dobrą jest każda broń która tylko może przeciwnikowi szkodzić. Oto n. p projekt ustawy lasowej nazywa już t raz organ „narodowych“ socyalistów lwowskich „nowym podarunkiem dla obszarników“, na projekt ustawy o włościach rentowych z równą rzucają się tego rodzaju pisma zaciekłością, przemilczając zupełnie przedmiotową stronę sprawy, której projekt ów dotyczy.

Nie chodzi o to, ażeby tchórzliwie kapitulować z góry przed agitacyą wywrotowców, skoro oni okrzykną jakiś projekt za niepopularny. Owszem, w dobrej intencyi obywatelskiej poczęte zamiary, doświadczeniem innych narodów jako użyteczne wypróbowane urządzenia, powinny przyjąć się i u nas.

Ale zbyt nagłe forsowanie, chociażby najlepszych rzeczy w tak mało wyrobionem politycznie, leniwem w myśleniu i rozagitowanem społeczeństwie, jak nasze — nie byłoby dobrem. Każda rzecz nowa musi być przetrawioną w opinii publicznej — a zwłaszcza u nas naglenie, chociażby w najlepszej i najmądrzej obmyślanej sprawy, z pewnością więcej przyniosłoby szkody niż pożytku.

Jeżeli przeto inicyatorowie niektórych wielkich projektów reformy społecznej, nie zdołają od razu uzyskać aprobaty większości stronnictw sejmowych, niechaj ich to nie zniechęca. Niech się liczą z usposobieniem kraju i z istniejącymi stosunkami. Być może, że co jutro będzie przez ogół bezspornie uznanem za zbawienne i pożądane, zbyt pośpiesznie forsowane wywołałoby więcej niepotrzebnego zamięszania pojęć, więcej zawieruchy — niż istotnego pożytku.

Sesya sejmowa nie będzie straconą, jeżeli nastręczy sposobność do wytoczenia na porządek dzienny ogólnej dyskusyi jedynie zagadnień, dotyczących poprawy stosunków społecznych i ekonomicznych.

Niechaj te reformy dojrzewają — prawda niechaj toruje sobie drogę, niech zdobywa teren własną żywotnością. Narzucone zaś dobrodziejstwa przestają być dobrodziejstwami — więc też nikomu nie należy ich narzucać.

Sądziliśmy, że na wstępie króciutkiej teraźniejszej sesyi sejmowej nie będzie zbytecznem rzucić tych parę uwag. Rozmyślając nad stosem przygotowanych do załatwienia w kilkunastu dniach druków sejmowych, sądzimy, że każdy z pp. posłów przyzna nam ostatecznie, że lepiej będzie mniej z tego załatwić, a wyczerpująco i dokładnie, aniżeli zbyt wiele, a mniej dokładnie i zanadto dorywczo.

Z bieżącej chwili.

Lwów 20 czerwca.

Nominacya posła w Tangerze (dla Maroka), p. Revilo na jlnego gubernatora Algieryi została nareszcie ogłoszoną, — znak to, że sprawa f r a n c u z k o - m a r o k a ń s k a zeszła na razie z pola, i lżej odetchnęły gabinety do czasu. Sułtan marokański spełnił wszystkie pretensye Francyi z powodu zamordowania Poureta i wyprawił poselstwa nie tylko do Londynu (a następnie do Berlina), ale osobne także do Francyi, które włączono parą dni po Marsylii i Tulonie, aby Maurom postawić na oczy potęgę Francyi. Na południowo-wschodniej granicy Maroka ustawiono silny francuzki kordon wojskowy, tak iż plemiona marokańskie nie będą mogły napadać na Tuat. — P. Delcasse wcale zręcznie pokierował tą dość fatalną sprawą, Francya wyszła z niej niezawodnie z sukcesem, tem bardziej więc zawierzać można jego zapewnieniu, że Francya nie myśli naruszyć *status quo* w Maroku, dopóki go jakie inne państwo nie naruszy. Zapewnienie to dał francuzki minister spraw zagr. nie tylko rządowi angielskiemu, ale też hiszpańskiemu, który wielce był zaniepokojony pogłoskami, że Maroko ma pójść pod protektorat Francyi.

Rozdrażnione zajściami w Afryce południowej i w Chinach, a przed chwilą także w Afryce północnej nerwy świata politycznego nie mogą zażyć spokoju. Łyska się ciągle na „najbliższym Wschodzie“; znowu wyłania się na widowni turecki sprawa k r e t e ń s k a i m a c e d o ń s k a. Traktat berliński polecił Turcyi zaprowadzenie reform na Krecie zarówno jak i w Macedonii. Turcya czy nie chciała nic robić, czy zwlekała — dość, że Kreta sama się wyzwoliła i to samo stanie się w Macedonii, jeżeli rząd turecki zechce wszelkie lekcye puścić mimo uszu.

Dyplomacya, zwłaszcza wiedeńska i petersburska, od dziesięciu lat dają sułtanowi szczere rady co do Macedonii, ale napróżno! Co gorsza, Porta bezwzględnością i jaskrawem krzywdzeniem niewinnych usiłuje gładzić błędy swojej administracyi. Rosya teraz na seryo zabrała się do rzeczy. Ambasador Zinowiew przed czasem powrócił z urlopu do Konstantynopola, aby dobitnie przedstawić sułtanowi, że to, co czyni rząd jego, nie do naprawy dąży, ale do pogorszenia sprawy.

Zinowiew miał długie posłuchanie u sułtana, a mówiono tylko o Macedonii. Ambasador carski wyrażał się na pozór bardzo oględnie: mówił tylko o „molestowaniu ludzi niewinnych“, które nazwał „nierozsądnem“; powiadał, że Rosyi chodzi o „powstrzymanie niesprawiedliwości z Bułgarami macedońskimi“. Zarzuty te i przestrogi brzmiały delikatnie, ale — jak powiada *Pester Lloyd* — powinne zadzwonić w uszu sułtana.

Król angielski miał nawet własnoręczny list do sułtana wystosować w sprawie macedońskiej, czemu jednak trudno dać wiarę ze względu na formy dyplomacyi angielskiej. Mocarstwa usilnie pragną zażegnać sprawę macedońską; niechaj sułtan będaj zrobi początek z jakiemi reformami, aby mocarstwa miały jakąś podstawę do poskromienia w razie wybuchów ruchu w Macedonii. Ruch taki musiałby wywołać kotłowanie na całym półwyspie Bałkańskim.

Wmieszałyby się, bo musiałyby się wmieszać: Bułgarya, Serbia, Grecya, nawet Rumunia; mogłaby się wywiązać straszliwa wojna wszystkich przeciw wszystkim, a juścić Turcya nie mogłaby przypatrywać się z założonemi rękami. I wir kotłowania tego wciągnąłby też inne mocarstwa.

Mniej stosunkowo drażliwą jest sprawa kreteńska. Jest, jak z *Pester Lloyda* widać rzeczą pewną, że Kreta zostanie wcielioną do Grecyi — byle tylko Kreteńczycy na tyle mieli rozsądku, aby tego już teraz nie wymagali. Zwierzchnictwo sułtana jest tylko tytularne, skoro mu Kreta nawet żadnego haraczu nie płacić. Ks. Jerzy jest rzeczywistym, zupełnym władcą wyspy, której stosunki od dwóch lat znacznie się poprawiły. W tym czasie prawie połowa mahometan już emigrowała z Krety W znamiennym artykule pisze powiernik gabinetu wiedeńskiego, *Pester Lloyd*:

„Europa wie, że Grecya nie może się obejść bez Krety. Ale teraźniejsze szturmowanie Kreteńczyków w tej chwili, aby zerwać ten cienki pasek, który jeszcze wyspę wiąże z Turcyą, jest niewdzięcznością wobec mozołów i ofiar, jakie mocarstwa łożyły dla dobra i wolności Kreteńczyków. Europa nie powie i nie może powiedzieć: „Dobrze!“, jeżeli oni butnie przy swoich życzeniach obstawać, i może na jaki krok gwałtowny odważyć się zechcą.

„Znaczyłoby to rozkiełznać całą rzeszę aspiracyj innych ludów bałkańskich, a zwłaszcza propagandy macedońskiej i albańskiej, którą Europa oddawna stara się uciszyć. Europa miała już dość kłopotów bałkańskich, i obecnie chce Porcie dać czasu i sposobności, aby sama strzegła całości Turcyi. Mocarstwa postępują lojalnie, ale rząd turecki powinien nareszcie zrozumieć, że już czas najwyższy, zabrać się na seryo do reform w swojem państwie.“

N i e m c o m nie wiedzie się z k o l e j ą B a g d a d z k ą. Do tego czasu miała już być połowa jej wybudowaną, a nie jest nawet poczętą Nic nie pomogło, że Niemcy przyjęli kapitalistów francuskich do tego interesu. Konstantynopolski korespondent *Berl. Tageblattu* donosi:

„O ile się dowiedzieć można, to trudności finansowe mają już być uchylone, i opór sfer tureckich pokonany. Między niemieckimi i francuskimi kapitalistami panuje zupełne porozumienie. Rokowania z Anglią i Rosyą, które wystąpiły ze szkrupułami, zapowiadały rychły koniec pomyślny. Wszelako przed przyszłą wiosną nie będzie można rozpocząć budowy, a zawsze jeszcze mogą nowe wyłonić się trudności“.

Tak więc marnieje jedno z najpiękniejszych marzeń Niemców i ich cesarza. Tak więc napróżno on pielgrzymował z Jerozolimy, od Grobu Chrystusowego wprost do Damaszku, do grobu sułtana Saladyna, najcięższego przeciwnika wiary chrześciańskiej, entuzyastyczną mówkę tam wypalił, a później na grób ten posłał tablicę pamiątkową. Niechaj na równi z historycznem imieniem Saladyna stanie imię Wilhelma II — jak zeszłego roku w Saalfeldzie na tablicy uwiecznił imię swoje jako *imperator Germanorum* (czem nawet nie jest) obok imienia Antonina, *imperatora Romanorum*! Napróżno zbudował on, naczelnik ewangelików pruskich, wspaniałą studnię przed meczetem w Konstantynopolu: — a w zaborze pruskim zabroniono dzieciom polskim uczyć się religii po polsku!

Listy z Pragi.

Praga 18 czerwca.

(Znaczenie podróży cesarskiej. — W Czechach północnych. — Stosunek Niemców do Czechów. — Kwestya barw chorągwi. — Zachowanie się Funkego. — Epizod z chorągwią czeską. — Konkluzye.)

W tutejszych kołach politycznych oceniają trafnie podróż cesarza Franciszka Józefa do Czech. Była ona żywem stwierdzeniem niezachwianego przywiązania lojalnego narodu czeskiego do dynastyi Habsburskiej i jej głowy, z drugiej zaś strony podróż ta przyczyniła się do wzmocnienia uczuć dynastycznych pośród tych Niemców, których prowodyrzy pracują otwarcie... *pour le roi de Prusse*. Cesarz zaś sam i ministrowie mieli doskonałą sposobność, stykając się bezpośrednio z ludnością i jej wybitnymi przedstawicielami, poznania sytuacyi w kraju i wzajemnego stosunku obu narodowości, zamieszkujących królestwo czeskie. Innych doniosłych, z przyszłością wiążących się rezultatów, ostatnia podróż monarsza nie przyniosła.

Rzućmy jeszcze okiem na jednodniową podróż cesarza do zniemczałej dzielnicy Czech. Zniemczałej, mówię, a nie niemieckiej, bo już same nazwy miejscowości wskazują, że tam dawniej ludność wyłącznie czeska mieszkała, a i dziś jeszcze nietylko w mieszanych, ale i w tzw. czysto niemieckich okręgach znajduje się dużo Czechów; w takiem Uściu, Chebie, Podmokłem, Litomierzycach mają Czesi swe szkółki prywatne, kasyna, stowarzyszenia sokole, filie Macierzy szkolnej itp. To istnienie Czechów w „czysto niemieckich“ okręgach stwierdzono też podczas pobytu monarchy w tamtych stronach.

W okręgach mieszanych i niemieckich Czesi manifestowali swe istnienie wywieszając wszędzie chorągwie o barwach kraju, Niemcy o kolorach państwa i rzeszy niemieckiej. Niemcy po wsiach i małych miasteczkach wznosili okrzyki: „Hoch!“, w większych miastach rozbrzmiewało „All' heil“ i „Heilo!“ Wszystkie stacye od Pragi aż do Podmokłego (Bodenbach) były pięknie dekorowane. Cesarz wysiadał na stacyach: Roztoki, Kralupy, Bohuszovice, gdzie była wzniesiona brama z napisem: „Lid (lud) czesky Tie vita!“ Wszystkie przemowy i odpowiedzi ze strony cesarza prowadzone były w języku czeskim.

Następnie zatrzymał się cesarz w Terezinie, gdzie już była większość chorągwi czarno-żółtych; okrzyki wznoszono po czesku i niemiecku.

W okręgach czysto niemieckich burmistrze nie pozwalali wywieszać chorągwi o barwach kraju. Objaw ten stwierdza, że Niemcy nie chcą uznać Czech nietylko jako „królestwo“, ale nawet jako uznany „kraj koronny“, a radziby utworzyć nowy t. zw. Egerland, ze stolicą Cheb (Eger).

Litomierzyce, których burmistrzem jest dr. Funke były ozdobione chorągwiami o barwach państwa; dużo było też chorągwi czarno-czerwono-złotych, gdzieniegdzie i czarno-białe (barwa Prus). Znamiennem też jest, że mimo silnego oporu wszechmożnych tu Niemców nie było prawie ani jednej ulicy w Litomierzycach, gdzie by nie wywieszono chorągwi biało-czerwonej. Niemcom było też nie w smak, że monarsze towarzyszył wszędzie czeski minister, dr. Rezek, w czem widocznem było stwierdzenie niepodzielności kraju. Na rozkaz dr. Funkego nie dopuszczono na dworzec żadnego z licznych stowarzyszeń czeskich. Toteż wszyscy Czesi, w liczbie 2000 zebrali się u wylotu rynku, i gdy monarcha tamtędy przejeżdżał, wznosili gromkie, niemilknące okrzyki: „slava!“

W Pradze jest zaledwie $^1/_5$ Niemców; mimo tego Czesi wszędzie ich dopuszczali. Podczas serenady na Hradczanach śpiewało 500 czeskich i 300 niemieckich śpiewaków itp.

Jeden z bogatych przemysłowców dekorował swój dom draperyami czarno-czerwono-złotymi; po środku widniał napis: *viribus unitis*, którą to dewizę cesarza na tem tle można sobie było rozmaicie tłumaczyć.

Najjaskrawiej uwidocznił się u Niemców brak skłonności do pojednania w mowie powitalnej dr. Funkego. Powiedział on, że Niemcy pragną zawarcia pokoju z Czechami, ale pod warunkiem zupełnego uwzględnienia praw niemieckiego narodu i niemieckich postulatów (ułożonych na pamiętnym Zielono-świątecznym zjeździe). A więc w sprawach politycznych Niemcy zachowują ściśle *status quo ante*.

W Uściu nad Łabą, gdzie się monarcha najdłużej zatrzymał, rzadko gdzie widać było chorągwie austryackie; barwy wielko niemieckie wszędzie dominowały, co na cesarzu wywarło wielce niemiłe wrażenie. Na wszystkie przemówienia odpowiadał kilku słowy.

I w Uściu Czechów zupełnie zignorowano, choć mają tam liczne swoje stowarzyszenia. Beseda tamtejsza ma dom własny, znajdujący się w samem centrum miasta; koło tego domu miał cesarz kilkakrotnie przejeżdżać. Dla świętego pokoju Czesi pozdejmowali w mieście pod presyą Niemców swe chorągwie. Beseda jednak pozostała niewzruszoną.

Gdy ze szczytu domu spuszczono dwie długie biało-czerwone chorągwie, przybyła na-

A nasi czy kiedy wrócą?

Odwiedzałem niedawno dom nieboszczki matki...
(*„Dziady“*).

Drogi na wiosnę bywają zwyczajnie złe, ale taką drogę, jaka wiedzie przez wieś Podgrodzie, zdarza się rzadko spotkać.

Długa ta wieś podolska, wzdłuż małej rzeczki ma jedną błotnistą ulicę dla pieszych, wozów i bydła. Jest to owa przedhistoryczna droga odludnej wioski, o którą nikt się nie troszczy, a mieszkańcy znoszą tę niedogodność ze stoicyzmem, godnym lepszej sprawy. Ba! może nawet nie wiedzą, że gdzieś na świecie są lepsze drogi — oni mają taką i kwita.

Mnie przyszło ją przebywać w połowie kwietnia; wlokłem się więc noga za nogą w bezdennem błocie, wśród szarych płotów i chat kurnych.

Dążyłem na termin, więc uzbroiłem się w cierpliwość, wiedząc, że nie sposób ani skrócić, ani odłożyć tej podróży.

Byle dostać się tam, hen za dwór, to i raźniej pójdzie, oto już i widać ciemną zieleń świerków i mury bieleją zdaleka.

— Wio! wio dzieci! a no wio!

Wjeżdżamy na most.

— Wio, a no kary, wio!

Zawracamy, trzask... stajemy...

— Żebyś przepadło.. żeby cholera! — klnie mój Józef.

Wyskakuję z powozu, oglądam. Koło złamane, a drugie tak wplątane w faszynę, że nie ma mowy o ruszeniu. Konie w ostatnim wysiłku porwały pasy, a zwróciwszy łby ku nam, zdają się pytać zafrasowane: co dalej będzie.

Na szczęście jesteśmy przecież pod samym dworem — wszak to Podgrodzie. Gdy mieszkałem w tych stronach przed laty dwudziestu, bywałem tu często. Poznają mnie przecież, a zresztą nie ma czasu do namysłu, biorę laskę i ruszam przez bramę, wpół otwartą a wpół rozwaloną.

Dziedziniec pusty, drzwi główne dużego murowanego domu zamknięte, ale na dole w suterenach jest światło; bo na domiar złego zciemniać się poczęło.

— A kto tam — pyta jakiś głos wylękły z wnętrza.

Nie pytajcie, tylko otwórzcie — wołam zniecierpliwiony, nie wiedząc po prawdzie, jak się przedstawiać.

— Jadę do Poręby, złamałem koło. Jestem pan z Poręby — dodaję dobitniej

Drzwi się wychylają i wylękła twarz starego, zgarbionego człeczyny wysuwa się przez nie ostrożnie.

Przypatruje się z niedowierzaniem, wreszcie zdaje się coś poznawać

— Pan z Poręby? Wielmożny pan pewno do naszych państwa, ale ich nie ma. O! już dawno nie ma, nie mieszkają tutaj. Pan rządca też na jarmark pojechał, wkrótce pewnie wróci, tylko co nie widać.

— Mówię wam człowieku, że złamałem koło, tu pod dworem, może jest stelmach, niech naprawi jak najprędzej.

Stelmach to jest tam dalej w folwarku, Antoni się nazywa.

Parlamentowanie to byłoby długo jeszcze trwało, gdyby nie Józef, który wyprzągł konie i prowadził je bez ceremonii do dworskiej stajni.

— A to wy Macieju! — huknął do parlamentarzysty mojego — cóż wielmożnego pana na dworze trzymacie; otwórzcie no prędzej pokoje, a mnie pomóżcie konie zaprowadzić do stajni. Jest tu przecież Antoni, to wyszuka nam inne koło, lub to naprawi. Dwie sprychy złamane, nie wielka rzecz.

Pokazało się z dalszej rozmowy i okrzyków Macieja, że Józef służył długie lata u „starszego pana“ w Podgrodziu, że znał tu wszystkich na wylot, i że Maciej jest kucharzem, któremu dozór nad domem polecono.

Przywołany stelmach Antoni zadecydował, że dziś nie sposób koła już naprawić, ale że jutro „akuratnie“ na ósmą będzie gotowe, a pan rządca ma dwa ogrzane pokoje, w których będzie można przenocować.

Maciej wziął latarnię, świecąc przedemną prowadził z suteren na górę, przez szereg dużych pustych i zimnych jak sama śmierć pokoi.

Mówię: pustych; pomimo, że staroświeckie meble stały na swojem miejscu, bo wiało od nich to smutne opuszczenie, które przybiera każda przemieszkała siedziba

Ile razy Maciej ruszył migotliwem światłem latarki, tyle razy wysuwał się naprzód jakiś przedmiot, znany mi niegdyś.

Owo śliczne pani Zenobii mahoniowe biurko z kosztownemi brzegami stało na swojem dawnem miejscu; pod kominkiem zamajaczyły figurki *„xieux Vienne“*, na ścianach wisiały te same obrazy w starych poczerniałych ramach.

Maciej otworzył drzwi na klucz zamknięte i wprowadził mnie do ostatniego pokoju, ciepłego po prawdzie, ale pełnego wyziewów tytoniu.

Było to mieszkanie rządcy a obok drugi pokój już nieco schludniejszy, zarezerwowany na wypadek przyjazdu „pana hrabiego“

Maciej zapalił lampę, otarł kurz rękawem i wyszedł.

Cóż było robić? Zapaliłem cygaro, wyciągnąłem się na sofie i puściłem wodze wspomnieniom. W pokoju, pomimo wpół wiosennej pory, panował dziwny chłód i zaduch stęchlizny, gdy Maciej wyszedł nastała iście grobowa cisza.

Temu lat nie pomnę już wiele, byłem tu na balu. Kochałem się wówczas w pięknej Jadzi... śliczne miała oczy, włosy jasne i figlarne usta, zawsze uśmiechnięte, ale cóż bylibyśmy robili oboje? — ona z małą spłatą z Podgrodzia, a ja z moją zadłużoną Porębą?

Obliczył to doskonale mój ojciec i zaraz po owym balu wysłał mnie coprędzej w sanockie. Tam poznałem moją żonę... Mój Boże! jaka jednak ładna była ta Jadzia! Wydali ją później za tego grubego Żarnowieckiego — majątek jego nie przyniósł jej szczęścia, umarła niedługo...

(Dok. nast.) *M. M.*

Płaszcze, Haweloki, Kurtki letnie poleca magazyn galanteryjny **MIKOŁAJA LUDWIGA** LWÓW, HOTEL GEORGE'A.

tychmiast straż policyjna (miejska) i na rozkaz burmistrza kazała usunąć chorągwie. Powołano się na pozwolenie starosty. W godzinę przybyli znów policyanci, mówiąc, że z polecenia starosty nakazują zdjąć chorągwie. I byłoby to się stało, gdyby nie przytomność redaktora *Politiki* p. Egmonta Szamberka, który zażądał okazania polecenia na piśmie, tego oni nie mieli. Pojechał więc czemprędzej na dwór cesarski i rzecz przedstawił ministrom. Ci polecili sprawę natychmiast zbadać, a rezultatem tego było, że dwie chorągwie czeskie (jedyne w Uściu) wisiały na Besedzie aż do nocy. Pokazało się, że staroście ani się nie śniło wydawać jakichkolwiek zarządzeń w tym względzie. Ten drobny fakt ilustruje wymownie opłakane stosunki narodowościowe w Czechach.

Przy takiem rozwydrzeniu nieprzejednanych Niemców czeskich trudno wysnuwać zbyt różowe horoskopy i spodziewać się spokojnego przebiegu rozpraw w jesiennej sesyi parlamentarnej, kiedy naturalnym porządkiem rzeczy będzie musiała przyjść kolej i na kwestye polityczne

***

Listy z kraju.

Wiśniowczyk 18 czerwca.

W nrze 116 czasopisma *Diło* z dnia 8 czerwca umieszczoną została korespondencya „z Podhajeckiego“, w której autor omawiając sprawozdanie poselskie p. dr. Sawczaka w Wiśniowczyku dnia 29 maja br., rozwodzi się nad rzekomemi krzywdami, które tutejsza ludność ruska doznaje tak ze strony zarządu szkoły, jak nie mniej rady szkolnej okręgowej w Podhajcach, a na poparcie swych kłamliwych twierdzeń naprowadza, jakoby szkoła w Wiśniowczyku miała dawniej wykładowy język ruski, dopiero od 20 lat tutejszy kierownik p. Korczyński samowolnie zaprowadził wykładowy język polski, co się sprzeciwia sprawiedliwości, gdyż w Wisniowczyku było i jest więcej Rusinów — aniżeli Polaków i żydów razem.“

Gdyby p. Hryć Tokar chciał być trochę sumiennym, to mógłby łatwo się dowiedzieć w tutejszych aktach szkolnych, że od czasu założenia szkoły w Wiśniowczyku tj. od roku 1850 był zawsze wykładowy język polski, — że inaczej być nie może. Dość wziąć do ręki ostatnią konskrypcyę tutejszej gminy, która wykazuje 1215 Polaków a 1075 Rusinów; dalej Polacy opłacają 6.759 k. 91 hal. a Rusini 2485 k. 94 hal. podatku — te cyfry same przemawiają za sobą, czy się Rusinom krzywda dzieje. To samo odnosi się do sąsiedniej gminy w Dobropolu.

Nie lepiej przedstawił p. Hryć Tokar sprawę przekształcenia tutejszej 2-klasówki na cztero-klasową, a przecież obowiązkiem jego było najpierw zasięgnąć u osób kompetentnych dokładniejszych dat, aniżeli pisać brednie po gazetach, wtedy byłby może od samych Rusinów, o których krzywdy się upomina, dowiedział, gdzie właściwie leży wina, że pragnienia jego nie przychodzą do pożądanego skutku. Jeszcze przed 4 laty rada szkolna okręgowa w Podhajcach miała zamiar założyć przy tutejszej szkole niższą szkołę rolniczą, a później - jak to samo przez się się rozumie — 4-klasową szkołę ludową, jednak nawiązane w tej sprawie rokowania nie doprowadziły do skutku, bo wybrany ze strony gminy pełnomocnik Bazyli Miśków, Rusin, sprzeciwił się stanowczo zaprowadzeniu takiej szkoły z obawy większych kosztów na jej utrzymanie.

Zarzut, że inspektor szkolny p. Kwaśnicki nie pozwala dzieciom ruskim spiewać ruskich pieśni, jest czystą napaścią, bo w tym wypadku, o którym wspomina p. Hryć T., nie szło p. inspektorowi o to, że pieśń była ruską, lecz o to, że co do treści była niestosowną dla dzieci. Wreszcie poświadczyć mogą wszyscy księża ruscy tutejszego okręgu szkolnego czy p. Kwaśnicki rzeczywiście jest takim rusinożercą.

A już największą krzywdę wyrządza p. Hryć Tokar w tej korespondencyi tutejszemu rz. kat. proboszczowi, ks. Piotrowi Niedźwiedzkiemu, posądzając go o brak tolerancyi względem braci Rusinów. Kapłan ten pracując w Wiśniowczyku już przeszło lat 11, żyje w najlepszej zgodzie nietylko z miejscowym proboszczem ks. Janem Tokarem, rodzonym ojcem pana Hrycia — ale i jego parafianami i właśnie w ostatnich dwu latach dał jeszcze większy dowód swej przychylności i sympatyi dla Rusinów, przyjmując ich na czas budowy cerkwi do swojego kościoła. W końcu życzymy temu młodziutkiemu i niedoświadczonemu politykowi, aby Bóg, od którego ten syn Kościoła katolickiego jawnie odstąpił, dał upamiętanie i na dobrą drogę skierował, a stanie się to wtedy, gdy omijać będzie karczmy, zepsute towarzystwa, i weźmie się do uczciwej pracy, aby w przyszłości nie przepolitykował egzaminu, jak to się już stało roku zeszłego.

Sprawy sejmowe.

Klub autonomistów odbył wczoraj popołudniu przeszło dwugodzinne posiedzenie, na którem omawiano między innemi sprawę podnoszenia ludu i szczerego zajęcia się popieraniem akcyi tych, którzy dążą do umoralnienia i uobywatelenia ludu na zdrowych podstawach religijno narodowych. Dyskutowano również nad wnioskiem p. Barwińskiego o utworzenie nowego gimnazyum rusiniego w Stanisławowie.

W środę popołudniu odbyło się pod przewodnictwem zastępcy prezesa, p. Kazimierza Badeniego dłuższe posiedzenie komisyi budżetowej, na którem generalny sprawozdawca budżetu p. Andrzej Potocki, referował sprawozdanie o prowizoryum budżetowem na lipiec i sierpień b. r. Na posiedzeniu wywiązała się zasadnicza dyskusya nad kwestyą wysokości dodatków do podatków na r. 1901 uchwalić się mających. Ostatecznie uchwaliła komisya zniżyć na rok 1901, zgodnie z wnioskiem wydziału krajowego, dodatki o pięć halerzy od każdej korony podatków bezpośrednich i zniżenie to wprowadzić już do prowizoryum budżetowego na m. lipiec i sierpień b. r

W komisyi administracyjnej uchwalono na podstawie referatu p. Jabłońskiego projekt ustawy o połączeniu Ruskiej wsi i innych miejscowości z miastem Rzeszowem, zgodnie z przedłożeniem wydziału krajowego.

Dziś o godzinie 10 przed południem odbyła się w biurze marszałka krajowego konferencya przewodniczących wszystkich stronnictw sejmowych dla ułożenia programu prac sejmowych. Na konferencyi wyrażono zdanie, że wprawdzie na leży się starać ile możności o załatwienie wszystkich spraw przedłożonych sejmowi, z uwagi jednak, że sesya sejmowa będzie krótką i nie ma żadnej nadziei, aby poza 12 lipca przeciągnąć się mogła, należy załatwić przedewszystkiem najważniejsze sprawy, oraz sprawę regulacyi rzek, która jako projekt rządowy wejdzie do sejmu w tych dniach. W pierwszym rzędzie załatwienie spraw zależy od komisyj i dlatego wyrażono życzenie, aby komisye jak najwyraźniej wprzągły się do pracy i pokończyły je przed 1 lipca. Od tego dnia odbywałyby się posiedzenia sejmu codziennie, a w razie potrzeby odbywałyby się posiedzenia wieczorne.

KRONIKA.

Lwów, dnia 20 czerwca.

Mianowania. Namiestnik zamianował kancelistę policyj. Ludwika Pawłowskiego oficyałem policyjnym, a Antoniego Czubaka kancelistą policyjnym we Lwowie.

Prezydent wyższego sądu kraj. we Lwowie zamianował oficyała rach. Jana Chełmińskiego rewidentem rach., asystenta rach. Józefa Melzera oficyałem rach., praktykanta rach. Władysława Mertę asystentem rach., tudzież kalkulanta rach. Stefana Zagórskiego praktykantem rach

Wybory do Sejmu, jak zapewnia *Kuryer lwowski*, że wie o tem ze strony dobrze poinformowanej, odbędą się w terminie: 15 września z kuryi gmin, 18 września z kuryi miast, 20 września z izb handlowych, a 23 września z większych posiadłości.

Wydawnictwo ruskich książek szkolnych. Dzisiejsza *Gazeta lwowska* pisze: Wobec wiadomości błędnych podanych przez *Kuryer lwowski* i *Diło*, jakoby dochody z tego wydawnictwa stanowiły fundusz dyspozycyjny, którym Prezydyum rady szkolnej krajowej rozporządza dowolnie na wynagradzanie powolnych sobie nauczycieli, musimy zaznaczyć, 1) że zamknięcia rachunków dochodów i wydatków wydawnictwo przedkłada corocznie ministerstwu oświaty do aprobaty, 2) że zyskiem osiągniętym corocznie z wydawnictwa rozporządza minister oświaty na wniosek namiestnika, 3) że zysk ten kapitalizuje się w przeważnej części i jest złożony w papierach publicznych w kasie głównej mianowicie w kwocie 67.759 k. 73 h. nadto przedstawiają zapasy wydawnictwa wartość 45.341 k. 91 hal.

W nieznacznej części zysk ten za zezwoleniem ministra w każdym specyalnym przypadku obraca się: a) na wydawanie książek dla seminarów nauczycielskich, które to książki dla swej taniości oraz ubóstwa korzystającej z niej młodzieży nie znajdują prywatnego nakładcy; d) na rozdzielenie książek szkolnych dla ubogiej młodzieży w szerszych granicach, niż to jest unormowanem przepisami; c) na rozsyłanie szkołom ludowym zbioru ustaw i przepisów szkolnych i w części także na wydawnictwo i bezpłatne rozsyłanie tym szkołom dziennika urzędowego o ile na to nie wystarczy dotacya krajowa. Honorarya wypłacane autorom książek branych w nakład wydawnictwa książek szkolnych należą oczywiście do nieuchronnych kosztów każdego wydawnictwa. Żadnej jednak zapomogi ani gratyfikacyi nie udzielono z funduszu wydawnictwa nikomu z wyjątkiem drobnych kwot, przyznawanych funkcyonaryuszom i sługom zajętym przy samem wydawnictwie.

Finasowe wyniki zarządu wydawnictwa książek szkolnych dostarczając dowodu, że przedsiębiorstwo to zapewnia zysk stały, umożliwiło w ostatnich czasach zniżenie cen książek szkolnych ruskich, czego dalszem następstwem było także odpowiednie zniżenie cen polskich książek sprzedawanych w zakładzie im. Ossolińskich.

Centy i półcenty. *Wiener Ztg.* ogłasza rozporządzenie ministerstwa skarbu, mocą którego termin wykupna centów i półcentów po połowie nominalnej wartości został przedłużony aż do odwołania.

Kasa oszczędności m. Lwowa. Wydział kraj. zatwierdził statut dla miejskiej kasy oszczędności lwowskiej, uchwalony przez radę miejską z zastrzeżeniem, by zamiast proponowanych w statucie pożyczek na realności na drugiem miejscu, wyraźnie postanowiono, że pożyczki hipoteczne muszą być intabulowane jedynie tylko na pierwszem miejscu.

Wielki raut odbędzie się u marszałka kraju dnia 27 bm., w dniu odsłonięcia pomnika hr. Gołuchowskiego o godz. pół do 10 wieczorem. Część artystyczną wieczoru wypełnią panna Bohussówna i p. Myszuga, oraz orkiestra teatralna pod batutą p. Spetrino.

Bankiet. W sobotę 22 bm. o godz. 10 wieczorem dają członkowie Koła artystyczno-literackiego bankiet na cześć dyrektora teatru p. Tadeusza Pawlikowskiego, dyrektora opery p. Spetrino i znakomitego śpiewaka p. Bandrowskiego.

Porwanie dziewczęcia We Lwowie w środę rano znikła 13 letnia córka konduktora kolejowego, Emilia Witekówna. Rodzice natychmiast dali znać policyi i rozpoczęły się poszukiwania, Padło podejrzenie, że Emilia musi być ukrytą u niejakiej Maryi Mulkiewiczowej przy ulicy Polnej liczba 9. Dokonano więc rewizyi w mieszkaniu Mulkiewiczowej, lecz dziewczęcia nie znaleziono. Dokonano także rewizyi w mieszkaniu Karoliny Hoszard, w tym samym domu zamieszkałej, u przyjaciółki Mulkiewiczowej lecz i tu dziecka nie było. Że jednak podejrzenie było zbyt silne, iż Mulkiewiczowa stoi w związku ze zniknięciem Emilii, dokonano ponownej po kilku godzinach ponownej rewizyi i rzeczywiście znaleziono Emilię, schowaną w sienniku. Emilia zeznała, że podczas pierwszej rewizyi schowana była u Hoszardowej w szafie z sukniami, że zagrożono jej biciem, gdyby krzyczała, następnie pod taką samą groźbą ukryto ją w łóżku Mulkiewiczowej. Jaki cel miały te kobiety w uprowadzeniu Emilii, śledztwo dopiero wykaże.

Sprawa ks. Mardyrosiewicza. Dzienniki oznaczają już termin rozprawy karnej ks. Mardyrosiewicza na wrzesień, zapewniając, że odbędzie się ona przed sądem przysięgłych. Oznaczanie dziś już terminu rozprawy tej jest o tyle przedwczesne, że dotychczas śledztwo nie zostało ukończone. Z obecnego stanu rzeczy nie można też wnioskować, że rozprawa odbędzie się przed ławą przysięgłych — przeciwnie dotychczas śledztwo toczy się jedynie w kierunku sprzeniewierzenia a w takim razie przyszłaby przed zwykły trybunał.

Wodociągi lwowskie. Właściciele realności we Lwowie nie bardzo chętnie garną się do zaprowadzenia w swych kamienicach instalacyi wodociągowej; na 5.000 realności, jakie istnieją we Lwowie, dotychczas dopiero 1.200 domów posiada wodociągi.

W Przemyślu. Szeregowiec 58 p. p. strzelił w nocy z 17 na 18 b. m. pięć razy z karabinu do swego plutonowego, pogrążonego we śnie. Wszystkie strzały chybiły. Zamach spowodowało surowe obchodzenie się plutonowego z podwładnymi.

Oszust aresztowany w drodze do Ameryki. Żandarmerya w Drohobyczu zawiadomiła dnia 18 bm. wiedeńską policyę, że 36-letni kupiec Salamon Löwenberg popełniwszy liczne defraudacye, uciekł z zamiarem udania się do Ameryki. Policya wiedeńska rozpoczęła poszukiwania i aresztowała wczoraj Löwenberga właśnie w chwili, gdy wchodził do biura emigracyjnego, celem nabycia karty do Ameryki. U Löwenberga znaleziono 1400 koron. Odstawiono go do sądu.

Samobójstwo. Z Tarnopola donoszą, że Juliusz Ostoja Roguski, 22-letni młodzieniec, popełnił samobójstwo. Powodem tego rozpaczliwego kroku miała być ruina majątkowa rodziców. Wiadomo bowiem, że ojciec denata założył był przed laty ze swoim teściem hr. Baworowskim Bank podolski w Tarnopolu, Bank ten upadł i wiele ruin pieniężnych pociągnął za sobą.

Krakowskie wyścigi konne. W środę w drugim dniu wyścigów gal. klubu panów a ostatnim wogole dniu wyścigów, w biegu pierwszym o nagrodę 1.200 k. (meta 1.600 m) dla koni polskich, pierwszym był „Je m'en fiche“ hr. Siemieńskiego, drugi „Dark-man“ również hr. Siemieńskiego, trzecia „Lencia“ Schindlera. Tot. 10 : 20

W drugim steeple chase o nagrodę 2.000 k. (m. 4.800) pierwszy „Boheme“ Geista, drugi „Chorąży“ Kollera, trzecia „Ma petite“ Schönborna. Cztery konie biegały. Tot. 10 : 38.

W trzecim steeple-chase o nagrodę rządową 2500 k. (m. 4.000) pierwsza „Licho bez szlarki“ Kłaka, druga „Rezeda“ Stawiarskiego, trzeci „Darley“ Bartoscha. Trzy konie biegały. Tot 10 : 20.

W czwartym biegu z płotami o nagrodę 1400 k. (m. 2800) pierwszy „Kütöncz“ Orssicha, drugi „Dreyfuss II“ H. Ostaszewskiego, trzeci „Plunger“ tegoż. Cztery konie biegały. Totalizator 10 : 13.

W piątym biegu z płotami o nagrodę honorową (m. 2400) pierwszy „Quacker“ Folbertha, druga „Ma petite“ Schönborna, trzeci „Oculi“ Heiesa. Pięć koni biegało. Tot. 10 : 19.

W szóstym biegu pożegnalnym gładkim o nagrodę 1200 kor. (m. 1400) pierwsza „Alice“ Schindlera, druga „Fragile“ Folbertha, trzeci „May's Slave“ Geista. Pięć koni biegało. Totalizator 10 : 16.

Klacz „Resistence“ zwycięzczyni w biegu losowania podczas wtorkowych wyścigów, została rozlosowaną i wygrał ją los nr. 813. Właścicielem tego losu jest ślusarz z fabryki Zieleniewskiego, nazwiskiem Gsodam.

W obronie historycznej prawdy. Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie: Czytając w dziennikach przemówienie posła Romańczuka, wygłoszone w radzie państwa z okazyi ustawy o sprzedaży przez rząd krajowi zamku na Wawelu, byłem pewny, że lada dzień okaże się tego posła „sprostowanie“ mylnie podanych niektórych ustępów tej mowy. Nie sądziłem bowiem, aby profesor mógł na seryo na światowej parlamentarnej arenie wygłaszać takie brednie i historyczne fałsze: jak że „Galicya nie jest ani pod względem narodowym ani historycznym krajem polskim i że przez to kupno Wawelu i oddanie na rezydencyę cesarza stałby się cesarz niejako następcą królów polskich, a cała Galicyą przedstawiałaby się faktycznie i prawnie jako część dawnego państwa polskiego“.

Myśli te przejmują zgrozą p. Romańczuka, a przecież gdyby był zajrzał już nie do tegoczesnych — bo do tych nie miałby może zaufania, ale n. p. do kroniki Marcina Bielskiego, znalazłby tam na stronnicy 228 taki ustęp:

„Lata 1340 po śmierci Bolesława Mazowieckiego księcia przypadły na Kazimierza W bliskością księstwa ruskie Lwów y Włodzimierz, gdzie kraje wszystkie ku swemu posłuszeństwu przywiódł jako Przemyską, Halicką, Lwowską, Sanocką, Łukowską, Włodzimierską, Lubaczowską, Trembowelską, ziemie Tustań y wiele innych. A już od tego czasu te ziemie od Królestwa Polskiego nie odstawały y na Województwa y Powiaty były rozdzielone jako inne ziemie w Polsce: także y do jednego prawa obywatele tamci z obywatelmi Królestwa Polskiego zarówno byli przypuszczeni“.

Podają też dzieje, że Ludwik węgierski sprzedał Kazimierzowi W. owe prawa do Rusi czerwonej i Włodzimierza za 100.000 gr. i że królowa Jadwiga r. 1390 z wojskiem polskiem odebrała na Rusi zamki, które ojciec jej Ludwik niesprawiedliwie do Węgier był przyłączył, jako to: Jarosław, Przemyśl, Halicz, Lwów i t. d. (Bandtkie Dzieje Narodu Polskiego).

Czyż to więc nie był dostateczny tytuł prawny dla państwa polskiego, aby te ziemie, które przeszło 400 lat innych władców nie miały — swojemi nazywać? A te setki kościołów łacińskich fundowanych i dotowanych przez polskich panów, te miasta przez magnatów polskich zakładane jak: Stanisławów, Tarnopol, Żółkiew i inne — czyż nie nadają tym ziemiom piętna przynajmniej na pół polskiego? A gdy nadto blisko trzecia część ludności tych ziem jest polską, czy jest więc jaka historyczna lub etnograficzna podstawa do podziału Galicyi na zachodnią i wschodnią, o czem marzą niestety szowiniści ruscy?

P. Romańczuk miał dalej mówić, że Rusini nigdy nie uznali połączenia Galicyi z Polską. Być może, iż przodkowie p. Romańczuka i inni nie uznawali tej przynależności Galicyi do Polski — ale historya nas uczy, że rycerstwo polskie przez kilka wieków pod wodzą Tarnowskich, Potockich, Żółkiewskich i Sobieskich broniło tej Rusi od najazdów tatarskich i tureckich, i na gęstych pobojowiskach krwią swą te ruskie niwy zrosiło.

Jeżeli nakoniec p. Romańczuk rzeczywiście powiedział w tej mowie, *że Rusini w przeciwstawieniu do Polaków nigdy nie sprzeciwiali się połączeniu z Austryą*, to wygląda to cokolwiek na denuncyacyę; a jeżeli to miałaby być aluzya do spisków politycznych w latach od 1830 do 1846 — to i temu zadają kłam fakta do historyi należące, — bo w tych spiskach byli i Rusini, dość wspomnieć o Cięglewiczu, Klemensie Mochnackim, księdzu Konstantynowiczu, ks. Hordyńskim i wielu a wielu innych,—a znanego poetę polskiego Maurycego Gosławskiego, syna księdza, zmarłego w 1836 r. w więzieniu stanisławowskiem, chował ksiądz ruski.

Józef Nowosielecki.

Po 28 latach. W Tarnowie przeprowadzoną została w tych dniach rozprawa, z powodu zbrodni popełnionej jeszcze przed 28 laty. Sprawa przedstawia się następująco: W nocy 6 kwietnia 1873 r. nawiedził Ropczyce groźny pożar, który prawie całe miasto zniszczył. Podczas pożaru dokonano kradzieży, której ofiarą padł niemal cały ruchomy majątek Maryanny Prągłowskiej, o której wiedziano, że jest bardzo zamożna. Opowiadała ona, że gdy paliło się koło jej domu, gotówkę i kosztowności złożyła do szkatułki i dała niejakiemu Jakóbowi Szparze. Umarła jednak niebawem potem i sprawa cała poszła w zapomnienie. Dopiero w r. 1884, wdrożono śledztwo przeciw Jakóbowi Szparze o kradzież, a przeciw bratu jego, Konstantemu o współudział w niej. Śledztwo zostało wówczas z braku dowodów zastanowione. Teraz śledztwo ponownie wdrożono i skutkiem tego dostali się obaj Szparowie przed sądowe kratki. Podczas rozprawy podsądny Jakób Szpara oświadczył, że nie poczuwa się do winy. Twierdził, że w czasie pożaru w domu Prągłowskiej był zajęty ratowaniem w przeciwnej stronie miasta. Nagłe wzbogacenie się po pożarze tłomaczył tem, że za żoną dostał ogród wartości kilkuset zł., a następnie prowadząc stolarkę i handlując nierogacizną przy oszczędnem nadzwyczaj życiu dorobił się znacznej fortuny W podobny sposób tłomaczył się i Konstanty Szpara. Swiadkowie natomiast zeznali, że przed pożarem w Ropczycach byli obaj Szparowie biedni, a po pożarze nagle skupywali grunta i to tak dalece, iż majątek ich oceniono o parę lat później na tysiące. Przysięgli na pytanie w kierunku zbrodni kradzieży odpowiedzieli 9 głosami nie, na pytanie zaś w kierunku sprzeniewierzenia 12 głosami tak. Trybunał zasądził Jakóba Szparę na 5 lat ciężkiego więzienia, a Konstantego Szparę wobec okoliczności łagodzących, na jeden rok ciężkiego więzienia.

Dar cesarski. Przed odjazdem z Pragi ofiarował cesarz z prywatnej szkatuły 14.000 kor. na rzecz ubogich miasta Pragi i okolicy.

Prawo wyborcze lekarek. Wiedeńska lekarka dr. med. baronowa Possanerowa wniosła do trybunału administracyjnego skargę przeciw wiedeńskiej Izbie lekarskiej, która odmówiła jej prawa wyborczego do Izby lekarskiej. Trybunał orzekł, że kobietom lekarkom przysługuje czynne i bierne prawo wyboru do Izb lekarskich.

Śniegi. Z Paryża telegrafują: Z Belfortu donoszą, że góra Betcher w Alzacyi była wczoraj pokryta śniegiem. Na granicy francusko-szwajcarskiej od wczoraj wieczora panują silne zawieje śnieżne. Z całego departamentu Sabaudyi donoszą o śnieżnych opadach

Również z Ciepliс, Szenewy, Meranu i Gracu donoszą, że spadły tam wielkie śniegi, a powietrze bardzo się oziębiło.

Prusak stchórzył. We Wrocławiu niedawno omal nie rozegrał się pojedynek między pruskim oficerem rezerwy a siedmiu młodymi Polakami, wobec których ów oficer w restauracyi użył wyrażenia „polnische Schweinerei“. Wyzwany na pojedynek, oficer z początku odrzucił propozycyę cofnięcia obelżywego wyrażenia, utrzymując, że wobec ogólnego charakteru obrazy, obowiązany jest bić się z jednym tylko z grona obrażonych, którzy o ten zaszczyt winni pomiędzy sobą losować. Postawił przytem łagodne warunki pojedynku. Ale sąd honorowy oficerski z godną uznania bezstronnością przyznał wszystkim obrażonym prawo żądania satysfakcyi i gdy ci zaostrzyli warunki (7 pojedynków miało się odbyć jednego dnia na pistolety z wizyerami, meta 15 krokow), hakatystę opuściła fantazya i rycerskość i oświadczył przed sądem honorowym do protokołu, iż „z utartem i ogólnie u Niemców używanem wyrażeniem „polnische Schweinerei“ wcale się do młodzieńców nie zwracał, że użył go tylko w swojem kółku, chociaż wprawdzie zbyt głośno i nierozważnie, ale bez zamiaru obrażenia kogokolwiek, że wreszcie był pijany i nie wiedział, ce robi.“ Wobec tego obeszło się naturalnie bez pojedynku. Nie zawsze atoli zajścia podobne tak gładko się kończą i warto, ażeby osoby, szukające uzdrowienia u wód niemieckich, dobrze się namyśliły, zanim swój spokój i zdrowie powierzą ich gościnności.

Następstwo tronu w Rosyi. Z powodu, że carowi urodziła się znowu córka, czwarta z kolei, a syna dotąd nie ma, wentylowana jest znowu kwestya następstwa tronu w Rosyi. Obecnie, ponieważ car nie ma męskiego potomka, następcą tronu jest brat tegoż: wielki książę Michał, który nie jest żonaty, a którego stan zdrowia bardzo wiele pozostawia do życzenia. Po księciu Michale, najbliższym następcą tronu jest wielki ks. Włodzimierz, najstarszy brat cara Aleksandra III. Podług rosyjskiej ustawy zasadniczej, dzieci tegoż księcia z jego małżeństwa z księżniczką Maryą Meklenbursko szweryńską, która pozostała protestantką, nie mają prawa do tronu, najbliższym więc następcą tronu byłby wielki książę Aleksiej, brat w. ks. Włodzimierza, którego małżeństwo morganatyczne zostało przez rozporządzenie cara Aleksandra II. zniesione, a który nie zawarł nowego małżeństwa Drugi brat wielkiego księcia Włodzimierza, wielki ks. Sergiusz ożeniony jest ze siostrą carowej Aleksandry, ale małżeństwo to jest bezdzietne i jest wykluczoną rzeczą, aby miało jeszcze potomstwo. Gdyby ustawa o następstwie w ks. Włodzimierza i jego następców nie została zmieniona, w takim razie byłby dalszym następcą tronu wielki książę Paweł, najmłodszy brat wielkiego księcia Włodzimierza, z którego małżeństwa ze zmarłą w roku 1891 księżniczką Aleksandrą, córką króla greckiego, żyje syn, urodzony w roku 1891 Dymitr.

Następca tronu pruskiego, gdy przejeżdżał onegdaj przez Bonn omal nie został pobity. Jakiś pijany urzędnik kolejowy przystąpił do wagonu, w którym następca tronu siedział i laską począł wybijać szyby. Aresztowano go natychmiast. Tłumaczył się, że chciał tylko „przypatrzyć się następcy tronu.

Parlament australskiego Związku jednogłośnie uchwalił rozpoczynać każde posiedzenie modlitwą.

Apteka żeńska. W Petersburgu otwartą została pierwsza rosyjska apteka żeńska pani Leśniewskiej. Dochody z apteki przeznacza podobno właścicielka na założenie żeńskiej szkoły farmaceutycznej.

Aresztowania anarchistów. Potwierdza się wiadomość, że w Hanowerze, aresztowano 7 anarchistów, krótko przed przybyciem cesarza Wilhelma do Hanoweru. Przy rewizyi znaleziono u nich mnóstwo pism anarchistycznych.

Żołnierz na karę śmierci skazany został w Marsylii, nazywa się Colin i służył w pułku strzelców alpejskich. Skazany na więzienie z powodu nie subordynacyi, rzucił kepi podczas czytania wyroku pod nogi przewodniczącego sądu i lżył członków trybunału. Doraźnym wyrokiem rady wojennej został Colin skazany na karę śmierci.

Uroczysty chrzest ks. Jolandy odbył się 15 bm. w jednej z sal Kwirynału, zamienionej na kaplicę. Uroczystego aktu dokonał w obecności króla, rodziny królewskiej i ministrów mons. Lanza, w asystencyi 12 kapelanów kapic palatyńskich z Turynu, Mantuy, Medyolanu, Neapolu, Palerma, Bei, Acquaviva i Rzymu. Matkami chrzestnymi były: królowa Małgorzata i królowa portugalska Marya Pia; ojcami ks. Nikita czarnogórski i syndyk m. Rzymu

W pałacu królowej Małgorzaty danym był obiad, w którym prócz króla i członków domu sabaudzkiego uczestniczyli: ks. Mikołaj czarnogórski, ks. Milena i ks. Mirko. Królowa Helena nie mogła jeszcze brać udziału w uroczystym akcie chrztu swej córeczki.

Sztuczny cukier. W Paryżu pojawił się nowy artykuł pt. *Edulcorant Porchere.* Jest to sztuczny cukier, czyli raczej materya słodząda, o tyle wyższa od sacharyny, że zgoła dla organizmu ludzkiego nieszkodliwa. Prawda, że i nieużyteczna, chemiczny ten bowiem aglomerat nie zawiera żadnych składników pożywczych. Lecz słodzi doskonale: cztery gramy „edulcorant'u“ wywołują ten sam skutek, co 500 gramów cukru z buraków lub trzciny. Jedna kropelka wystarczy do szklanki herbaty. Płyn ten zapobiega również fermentacyi, przy fabrykacyi zatem konserw, konfitur itd. może oddać wielkie usługi. Łatwo pojąć, iż edulcorant nie zastąpi nigdy naturalnego cukru, otrzymywanego z roślin. Z powodu jednak swej taniości będzie nieocenionym nabytkiem dla warstw niezamożnych, dla których cukier jest za drogi. Emil Gautier nazwał „edulcorant“ cukrem ubogich.

„Ergastolo“. Nowy kodeks karny włoski wprowadził zamiast kary śmierci, karę tak zw. „ergastolo“. Ten, którego uznano za winnego spełnienia jednej z najstraszniejszych zbrodni, wymienionych w kodeksie, skazany bywa na „ergastolo“. W małej celi, odcięty od reszty świata, który nigdy go nie ujrzy i którego on już nigdy nie zobaczy, gdzie nie ma nic, oprócz ścian nagich i tych niewielu sprzętów, bez których nawet dziki mieszkaniec Afryki obejść się nie może, zbrodniarz spędza resztę dni swoich. Ani twarzy ludzkiej, ani ludzkiego widoku... Codziennie o pewnej godzinie przyrząd mechaniczny podsuwa mu pochenek chleba i dzban wody. Ta jedyna spójnia ze światem zewnętrznym daje skazanemu miarę dni spędzonych. Maleńkie okienko u samej góry rzuca wązki promień światła, który pozwala odróżnić, czy po za murami celi dzień jaśnieje, czy noc cienie rozpościera; zresztą cisza grobowa i wieczne milczenie. Żadnego zajęcia, żadnych wrażeń, słowem dół cmentarny za życia...

Wolno mu jednakże mieć nadzieję — nie wyzwolenia, o tem śnić mu chyba wolno, lecz nadzieję ujrzenia kawałka ziemi i skrawka nieba. Gdy bowiem wyrok ogłaszano, oznajmił mu prezydujący sądu, że stracił już prawo nazywać się ojcem, że syn wyprzeć się go może, a żona poczytać go za umarłego i wyjść za innego, lecz że jeśli w ciągu lat dziesięciu samotnego zamknięcia ani razu nie targnie się na życie własne, wolno mu będzie, o radości, ujrzeć takich jak sam skazańców i przez parę godzin dziennie pracować razem z nimi na dziedzińcu więziennym. Nie wolno mu jednak i wtedy słowa przemówić, a postąpienie wbrew temu zakazowi pozbawia go bezpowrotnie prawa pracy i wtrąca na całą wieczność do okropnej celi. Czy możliwe jest jednak, ażeby znalazł się człowiek, zdolny przez długich lat dziesięć wyżyć przy takich warunkach i zmysłów nie stracić? Do tej pory praktyka na pytanie to odpowiedzi nie dała. Lecz cel osiągnięto. „Ergastolo“ odłączyło przestępcę od społeczeństwa i zamiast kary śmierci wprowadziło stokroć straszniejszą karę życia. Słusznie jeden z redaktorów kodeksu włoskiego oświadczył, że ma ono na celu uczynić życie męczarnią a śmierć wyzwoleniem.

Zmarli. W Przemyślu zmarł nagle wskutek paraliżu serca starszy inżynier kolei państwowych i zastępca naczelnika konserwacyi linii w Przemyślu Teodor Nagórzański.

Ze stowarzyszeń.

Popis szkoły muzycznej fortepianu i cytry J. P. Wygnańskiego odbędzie się 23 bm. o 10 rano w sali Domu Narodnego.

Bocheńska bursa gimnazyalna będzie otwarta dnia 1 września. Podania o przyjęcie należy wnosić do Wydziału Tow. bursy gimnazyalnej w Bochni najdalej do dnia 20 lipca. Do podania należy dołączyć świadectwa szkolne z ostatniego półrocza i deklaracyę rodziców lub opiekunów, jaką kwotę obowiązują się płacić miesięcznie za utrzymanie ucznia w bursie.

W zakładzie naukowym Maryi Zagórskiej (ul. Czarnieckiego l. I. p.) będzie można oglądać,

Nowości z konfekcyi damskiej poleca Magazyn Schayerów.

wystawę robót ręcznych, rysunków i malowideł uczenic w dniach 23 i 24 bm., od godz. 10 rano do 7 wieczór.

Festyn mieszczański na dochód wdów i sierót odbędzie się w niedzielę dnia 23 b. m. na Strzelnicy miejskiej. Komitet przygotowuje różne miłe niespodzianki.

Ochronka im. Sienkiewicza w Zbarażu. Do dzisiejszego numeru dołączamy odezwę i prośbę komitetu ochronki im. Sienkiewicza, pod kierunkiem SS. Felicyanek w Zbarażu o dalsze ofiary i datki. Nie mamy dość słów gorących na poparcie tej prośby, więc tylko prostemi słowy zalecamy ją naszym czytelnikom, bo z pewnością ofiara ich nigdy lepiej nie będzie obróconą. Administracya naszego pisma chętnie pośredniczy w przyjmowaniu ofiar.

Podajemy także dalszy spis datków, już złożonych: ks Jan Drągiewicz w Żydaczowie 1 k. 10 h., klasztor Sióstr Sacre-Coeur Lwów 5 k, dr. Władysław Kraszewski Cieszanów 2 k., dr. Kruczkiewicz Lwów 2 k., p. Wincenta Longschamps Lwów 5 k. 60 h., p. J. W. Drohowyże 2 k.. N. N. z Drohowyża 2 k.

Wszystkim ofiarodawcom serdeczne Bóg zapłać przesyłamy, polecamy nadal ochronkę naszą ubogą ich dobroczynnym sercom. *Komitet.*

Komisya lekcyjna słuchaczów wydziału filozoficznego uniwersytetu we Lwowie, pozostająca pod naczelnem kierownictwem prof. dra Twardowskiego, poleca kwalifikowanych korepetytorów i nauczycieli domowych. Zgłoszenia ustne przyjmują członkowie komisyi codziennie (nie wyłączając niedziel i świąt) na uniwersytecie, I. p. sala VIII. między 12—1 Adres: Komisya lekcyjna słuchaczów wydziału filozoficznego, Lwów. uniwersytet.

Kalendarz

W piątek 21 czerwca Alojzego Gonz. — Fteodora Str.

Wschód słońca 21 czerwca o godz. 4 min. 5 zachód o godz. 7 min. 58.

W sobotę dnia 22 czerwca Serce Jezusa — Kyryła Arch.

Wschód słońca 22 czerwca o godz. 4 min. 5, zachod o godz 7 m. 58

OFIARY.

Pan K. H złożył 5 kor. na lwowskie Tow. ratunkowe.

Colosseum Thorna. Od 16 czerwca najwspanialszy z wszystkich dotychasowych programów, największy sukces roku 1901. Les Alex Carangeot, najsławniejsi tancerze świata i wynalazcy tańców Tourbillon. Goleman, słynna tresura psów i kotów. Adela Moraw, diva subretkowa z c. k. uprzyw. teatru na Josefstadt w Wiedniu. Pietro Basalari, fenomen wokalny. The Goettlers, najsławniejsi komiczni ekscentrycy. Lina Goltz, subretka teatru Hanza w Hamburgu. Trupa Borsini niezrównani akrobaci na toczących się kulach-Mercedas, duo fantastyczne. The 5 Brustons, komiczna pantomina na bicyklach. 3 Brothers William, fenomenalni ekwilibryści.

Codziennie o godz. 8 wieczorem wspaniałe przedstawienie. W niedziele i święta dwa przedstawienia. Co piątku High-Life.

Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników Plohna, ul. Karola Ludwika 9.

MAŁY FEJLETON.

Nowe odkrycie w żegludze napowietrznej.

Zagadnienie żeglugi napowietrznej należy dzisiaj bezwątpienia do rzędu tych, które najgoręcej pobudzają umysł ludzki. Owładnięcie przestworzy powietrznych staje się coraz intensywniejszą potrzebą, nad którą setki powołanych i niepowołanych pracuje. Jak niegdyś kwestya wynalezienia eliksiru wiecznego życia i perpetuum mobile były niespożytemi zagadnieniami dla setek maniaków - wynalazców, tak teraz kierowanie balonami zaprząta niezliczone umysły. Ale obok fantastów, którzy bez podstaw naukowych i wiedzy starają się rozwiązać to wielkie zagadnienie, widzimy cały szereg ludzi fachowych, techników, fizyków i uczonych, którzy uzbrojeni w teorye ściśle naukowe i udoskonalenia techniki współczesnej, pracują usilnie nad zawojowaniem i poddaniem woli ludzkiej tych krain, gdzie do dziś niepodzielnie orły panowały.

Wiek ubiegły zostawił w spadku takie nadzwyczajne zmiany i udoskonalenia w komunikacyi międzynarodowej, że jeżeli koleje żelazne i parostatki unicestwiły przestrzenie, zbliżając do siebie najodleglejsze narody, to doprawdy zdobycie powietrza, które ma być chwałą bieżącego wieku, stawia przed sobą nieokiesane nadzieje.

Zdaje się, że wszystkie stosunki międzyludzkie uległyby wówczas kardynalnym zmianom, bo — jak słusznie zauważył p. Jannsen — znakomity dyrektor obserwatoryum w Meudon: „Zapytać się należy, co się stanie z granicami politycznemi państw, gdy floty napowietrzne bez trudu będą je przekraczać?“

Pole pracy przed aeronautyką jest olbrzymie, a naród, który pierwszy zdobędzie możność ogarnięcia sfer nadziemskich, pozyska odrazu przewagę nieobliczalną. Wprost trudno ogarnąć dzisiaj wszystkie rezultaty możliwych skutków takiego zwycięstwa. Wszystkie stosunki międzyludzkie ulegną zmianom.

Jeżeli od czasu wynalazku Montgolfierów myśl zawładnięcia powietrznemi szlakami nieustannie trapi ludzkość, lata ostatnie żywsze, aniżeli kiedykolwiek wykazały zainteresowanie tą sprawą i gorączkowe, usilne pragnienie rozwiązania tej palącej kwestyi. Wszędzie ciekawe i poważne prace rozpoczęto i doświadczenia teoretyczne mnożą się codziennie, z drugiej zaś strony nieustanne postępy techniki i mechaniki dobrze wróżą o przyszłym i niedalekim wytworzeniu typu takiego motoru, który przy najmniejszej wadze dawałby największą siłę poruszającą. Wszystko każe więc przypuszczać, że niezadługo ujrzymy pierwszy napowietrzny statek swobodnie bujający w powietrzu.

Tu staje przed badaczami jedno pytanie czy osiągnie się ten rezultat przy balonie lżejszym czy cięższym od powietrza? Oba systemy mają swych zagorzałych zwolenników i niemniej zaciekłych przeciwników, oba jednak przedstawiają pewne zalety i mają swe ugruntowane doświadczeniami teoretycznemi podstawy. Zdaje się jednak, że drugi z tych systemów ma więcej szans powodzenia. Odpowiedzą nam na to, że jedynie przy balonach, to jest ciałach lżejszych od powietrza, otrzymywano dotychczas dobre wyniki, ciała zaś cięższe od powietrza nie wytrzymały prób. Ale skoro wynajdzie się sposób utrzymania statku powietrznego w górze sprawa będzie rozstrzygniętą, cięższy od powietrza statek szybować będzie swobodnie.

Z takim statkiem napowietrznym bez balonu odbyli świeżo proby pp. Filippi i Masler, którzy opierają swój system na ruchu rotacyjnym czterech stożków, opatrzonych skrzydłami, utrzymujących w górze cały aparat. Doświadczenia teoretyczne, dość zawiłe, wykazały możliwość tego urządzenia, które niezadługo ma być wprowadzone w czyn przez zbudowanie wielkiego przyrządu, w którym wynalazcy pierwszą podróż odbędą.

Inny wynalazca, p. Yvon Lejeal, opiera swój system aerostatu na nowem prawie o ruchu ciał w przestrzeni; dowiódł on mianowicie, że z pomiędzy wielu ciał np. baloników napełnionych gazami o równej gęstości i ciężarze gatunkowym, rzuconych w przestrzeń z jednakową siłą, lżejsze przebiegną zawsze krótszą przestrzeń. Balony cięższe od powietrza przebiegają przestrzeń większą i szybciej od balonów lżejszych. Opierając się na tem prawie balistycznym chce on urządzić statek o systemie mieszanym, to jest zbudować balon i taki motor, któryby swą pierwotną siłę rzutu naprzód utrzymywał stale. Tym sposobem statek będzie się ciągle posuwał naprzód stosownie do woli powadzącego.

Ponieważ wymiary balonu przy tym systemie muszą być proporcyalne do podnoszonego przezeń ciężaru, więc łatwo zbudować niekosztowny statek na jedną osobę, co jest praktyczniejszem od owych olbrzymich balonów, wymaganych przez innych wynalazców.

Po za temi wynalazcami francuskimi, na całym świecie wre ruch w dziedzinie aerostatyki. Zaznaczamy wielki balon hr. Zeppelina, maszynę latającą Davidson'a, zbliżoną do ptaka sztucznego wynalazku p. Le Bris, areoplan Tutin'a, oraz Lilientala i Richet'a. Davidson, zarówno jak Lilienthal i Pilcher, poszukuje rozwiązania zagadki żeglugi napowietrznej w locie ptaka. Według nich ptak nie rzuca się siłą pchającą go bezustannie naprzód, ale sunie poprostu, stawiając powietrzu jako opór swe skrzydła. Ptak uderza skrzydłem od góry i od dołu i sunie pomiędzy dwoma uderzeniami. Aparat Davidsona jest też podobnym z wyglądu do wielkiego ptaka o rozciągniętych skrzydłach. Ciało ptaka to łodka, w której znajduje się motor, dający siłę wzlotu.

Ptak sztuczny Dawidsona liczy 60 stóp angielskich długości na 120 szerokości. Łódź może pomieścić pięćdziesięciu pasażerów.

Z innych maszyn znane są Danilewskiego z Charkowa, maszyny w formie rybki, opatrzonej skrzydłami czterometrowej długości. Aparat ten wznosi się, sunie i zwraca się dobrze, gdy czas jest spokojny.

Ostatnio wynalezione aparaty Meritta i Liebrandta nie dowiodły jeszcze swej praktyczności. Pierwszy jest opatrzony skrzydłami wiatrakowemi, które pozwalają mu posuwać się naprzód i cofać, drugi zaś jest zbudowany z aluminium i skrzydła zamienia na koła skoro tylko dotknie się ziemi.

Sky-cykl wynalazku Karola F Myers wzbudzał podziw na wystawie w Saint Louis, w Stanach Zjednoczonych. Wynalazca przebył w nim wszystkie stany Ameryki północnej. Sky-cykl jest areoplanem gazowym, poruszanym rękoma i nogami. Posiada on skrzydła, żagle, ster itd. Wyższość jego polega na tem, że posiada on urządzenie tak skombinowane, że może zwyciężać wszelkie przeszkody. Wynalazca dawał mu aż trzy odmienne formy.

Kolej napowietrzna Funcheona jest dotychczas tylko teoretycznem doświadczeniem Wynalazek ten składa się z podstawy i balonu. Na podstawie znajduje się bęben, w około którego owija się drut, dający przebieg prądowi elektrycznemu. — Ów „Trolley“ napowietrzny miałby tylko określone szlaki wędrówki.

P. Be cher Moore z Buffalo utrzymuje, że wszelkie marzenia o aeroplanach niewywrotnych są mrzonkami. Zbudował więc przyrząd przywieszony do balonu tak silnego, że ciężar ten unieść może z łatwością. Aparat zrazu biegnie po ziemi i gdy już nabierze odpowiedniego rozpędu, zostaje uniesiony w górę, gdzie siła rozpędowa pcha wszystko naprzód, aż do chwili, kiedy wyczerpawszy swą moc całą, aparat zjeżdża znowu na ziemię. Aeroplan ma jednak najwięcej zwolenników, że wyliczymy przyrządy Tatin'a (Meudon 1879), Hargrave (Sydney 1893) Kress (Wiedeń 1880—1893), Langley (Waszyngton 1895), Maxime (Londyn 1894), „awion“ Adera (Paryż 1897), nakoniec maszyna latająca Haufmana.

Jak widzimy najliczniejsze są aeroplany. Zdaje się jednak, że wszystkiego nie można żądać od tych przyrządów. Wadą ich największą jest to, że zależąc jednocześnie od siły poruszającej i powierzchni skrzydłatej, która ich podtrzymuje, nie mogą zabrać odpowiedniej ilości paliwa. Balon zaś może dłużej zostawać w przestrzeni, ale takim, jakim jest obecnie, jest prawie niemożliwem do kierowania

Należy więc — i jest to zdaje się jedynie logiczny wniosek ze wszystkich dotychczasowych prób i doświadczeń, uciec się do metody złożonej, do wytworzenia aeroplanu z balonem, skombinowanego na zasadach zarówno teoretycznych, jak praktycznych. Wówczas dopiero podróże napowietrzne wejdą w zawody z podróżami wodą i po ziemi. Jest to zadanie jutra, zbliżamy się codzień do rozwiązania go, ale rozwiązania tego nie posiadamy jeszcze.

Sztuki piękne.

Repertoar lwowskiego teatru miejskiego:

W piątek po raz VI „Manru“ opera w 3 aktach, I. J. Paderewskiego. Występ gościnny Aleks. Bandrowskiego.

W sobotę po raz I „Blanchette“, komedya w 3 aktach Eugeniusza Brieux'a.

W niedzielę po raz 5 „Koralia i Spółka“ krotochwila w 3 aktach Alb. Valbregue'a i Hennequina; tłumaczył M. Sachorowski.

Repertoar teatru ruskiego.

W sobotę dnia 22 bm. występ p. Jerzego Miro w „Zaporożec za Dunajem“ operze komicznej Artymowskiego. Zakończą „Wieczornice“ Niszczyńskiego.

W niedzielę dnia 23 b. m. „Nieszczęśliwa miłość“ sztuka ludowa ze śpiewami i tańcami w 5 aktach przez Mańka.

* **Z teatru.** Wyjazd opery do Krakowa, nastąpi w dniu 1 lipca, gdzie w dniu 2 lipca rozpoczną się przedstawienia „Halką“ St. Moniuszki.

* **„Chrystus“ Besnarda.** Na otwartej niedawno w Paryżu wystawie obrazów obu połączonych towarzystw sztuk w nowo zbudowanym *Grand Palais* obok nowego mostu Aleksandra, największą uwagę zwraca obraz Besnarda „Chrystus“. Besnard już kilkakrotnie wystawiał obrazy, na których umieszczał postać Chrystusa wśród dzisiejszego otoczenia. Teraz poszedł o krok dalej. Przedstawił Chrystusa otoczonego dzisiejszymi jego nieprzyjaciółmi, których sportretował z osób żyjących i znanych. Obraz przedstawia jakby nowe biczowanie Chrystusa, a katami są literaci, dziennikarze i politycy, których na pierwszy rzut oka każdy pozna. Jeden z nich odmalowany jest w stroju dzisiejszego pomocnika rzeźniczego z fartuchem i nożem. Inny nosi odznaki mistrza loży masońskiej. Każdy ma jakiś dzisiejszy strój charakterystyczny. Wszyscy cisną się do Chrystusa i biją. Sportretowani oburzają się na Besnarda.

Na tej wystawie znajduje się jeszcze kilka obrazów innych malarzy, przedstawiających Chrystusa w dzisiejszem otoczeniu. Tak Wencker wymalował Chrystusa w białej szacie, podającego komunię św. cisnącym się około jego kolan ludziom dzisiejszym; tłem nie jest kościół, lecz jakaś nieokreślona przestrzeń, w której prócz osób tylko koniec jakiegoś długiego stołu widać. Boisdeller znowu odmalował Chrystusa na łodzi, w pośród rybaków; ale ta łódź i ci rybacy są z doby dzisiejszej. Duvent wymalował Chrystusa łamiącego się chlebem z dwoma robotnikami dzisiejszymi. Beringuier przedstawił Chrystusa idącego ulicą dzisiejszego dużego miasta i błogosławiącego przechodzących.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą).

— Podejrzany o wspólnictwo w oszukańczych operacyach na przedwczorajszych wyścigach Karol Lang, rzekomo redaktor z Wiednia ulotnił się onegdaj wieczorem. Jak się zdaje Lang był intelektualnym sprawcą i głównym wspólnikiem przytrzymanego przez policyę w Oświęcimiu Lohnera. Policya czyni za nim energiczne poszukiwania.

— Kasyer krakowskiej spółki tramwajowej ulotnił się od kilku dni, zabrawszy klucze od kasy wertheimowskiej i od innych szaf. Zachodzą różne podejrzenia.

— Abituryenci krakowskich szkół średnich postanowili nie brać udziału w zwołanym na 29 30 bm. i 1 lipca radykalnym zjeździe abituryentów szkół średnich z całej Galicyi.

— Sekcye rady miasta uchwaliły rozpoczęcie robót inwestycyjnych, mianowicie robót brukowych w ulicach nie posiadających bruków lub posiadających chodniki zniszczone i rozpoczęcie budowy 3 szkół, mianowicie żeńskiej szkoły wydziałowej przy rynku kleparowskim, oraz niższych szkół męskiej i żeńskiej przy ulicy Czystej

— W okręgu krakowskiej dyrekcyi kolejowej podjęty będzie szereg robót, kosztem 2½ miliona koron, mianowicie rozszerzenie dworców w Wieliczce, Skawinie i innych magazynów frachtowych w Rzeszowie i Tarnowie, nadto budowa strażnic i zamknięć przejazdowych.

Z WARSZAWY.

(Pocztą).

— W Królestwie Polskiem panowały wielkie burze gradowe. Z jednego tylko wykazu majątku podają dzienniki, że w czasie od 28 maja do 5 czerwca grady sprawiły spustoszenie na kwotę 72.326 rubl; szkody ubezpieczone były w Towarzyszwie ubezpieczeń ziemiopłodów.

— W środę przed południem odbyło się uroczyste poświęcenie „domu pracy nieletnich chłopców“ imienia Wacławowstwo Mańkowskich. Zarząd domu objęło Towarzystwo przeciwżebracze. Poświęcenia dopełnił arcybiskup ks. Popiel. Przemawiali synowiec pp Mańkowskich i imieniem Towarzystwa przeciwżebraczego ks Chełmicki Do księgi pamiątkowej wpisał ks. arcybiskup: „Wincenty Popiel zostawia błogosławieństwo dla fundatorów i całego domu“

— Ks. Ferdynand bułgarski nadesłał do Warszawy obraz Ajdukiewicza, przedstawiający rewię wojsk bułgarskich. Obraz wystawiony jest w salonie Krywulta.

Telegramy i telefonematy.

Sejm węgierski.

Budapeszt 20 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu węgierskiego uchwalono wydanie sądom deputowanego Mikołaja Fiała, który popadłszy w konkurs uciekł prawdopodobnie do Ameryki.

Częściowa amnestya studentów.

Petersburg. 20 czerwca. „Prawit. Wiestnik“ ogłasza następujący ukaz carski, datowany 5 czerwca (starego stylu). Po 1. Studenci uniwersytetu, którzy z powodu współudziału w rozruchach zostali relegowani i obecnie za karę odbywają służbę wojskową a którzy z mocy stosunków familijnych używają przywilejów I klasy, lub cierpią na wady fizyczne, czyniąc ich niezdolnymi do czynnej służby wojskowej, mają być natychmiast od tej służby uwolnieni. 2. Wszyscy inni studenci, którzy obecnie służą w wojsku za karę, mają znowu otrzymać swe prawa co do służby wojskowej bez względu na termin, wyznaczony dla odbycia tej służby. 3. Zmieniając istniejącą ustawę, wlicza się czas odsłużony wszystkim studentom, którzy obecnie za karę odbywają służbę wojskową od pierwszego dnia ich wstąpienia do tej służby.

W Chinach.

Nowy Jork 20 czerwca. Poseł Stanów Zjednoczonych Rokhill telegrafuje z Pekinu: Partya Tuana tryumfuje, powrót cesarza do Pekinu zakwestyonowany. Cesarzowa wdowa ma w ręku całą władzę ponownie. Dopóki nie wyjaśni się sytuacya, mają w Tientsinie pozostać załogi niemiecka, francuska i angielska.

Anglia i Transvaal.

Durban 20 czerwca. Stein i De Wet usiłowali w dniach ostatnich bezskutecznie sforsować linię Standerton - Hejdelberg.

Capetown 20 czerwca. Kolumna pułkownika Mouroe zaatakowała dnia 17 bm. pod Tarkastad Boerów pod komendą Kruitzingera, którzy byli zmuszeni do cofnięcia się poniósłszy małe straty.

Londyn 20 czerwca. Korespondent z Cherbourga pisze do „Daily Express“: Ze strony wiarygodnej podają, że cesarz Wilhelm wyjedzie na czele eskadry niemieckiej naprzeciw okrętów wracających z Chin. Eskadra zawinie do Cherbourga, dokąd przybyć ma eskadra francuska. W porcie Cherbourga ma prezydent republiki Loubet powitać cesarza Wilhelma.

Londyn 20 czerwca. W Kingshal odbywa się dziś wielki meeting na rzecz Boerów. Uczestniczyć mają angielscy deputowani liberalni i delegaci związku południowo-afrykańskiego. Obawiają się ekscesów.

Różne.

Paryż 20 czerwca. Senat obradował wczoraj w dalszym ciągu nad ustawą o kongregacyach i odrzucił 207 głosami przeciw 47 poprawkę do artykułu XIII, żądającą, aby kongregacye poddane były wspólnym prawom.

Berno szwajc. 19 czerwca. Następny międzynarodowy kongres Towarzystwa Czerwonego krzyża odbędzie się w maju przyszłego roku w Petersburgu.

Paryż 20 czerwca Minister rolnictwa Dupuy przyjmował wczoraj deputacyę senatorów w sprawie premij cukrowych i zapewnił, że przed zwołaniem nowej konferencyi międzynarodowej do Brukseli żadna co do tych premij nie zajdzie zmiana.

Konstantynopol d. 20 czerwca. Porta wniosła na ręce ambasadora włoskiego protest z powodu ataków na Portę we włoskiej Izbie deputowanych podczas dyskusyi nad etatem ministerstwa spraw zagranicznych. Pogłoski o groźnych zaburzeniach w Sandżaku i Nowym Bazarze są bardzo przesadne. Władze tureckie zapewniają, że panuje tam już zupełny spokój po zamianowaniu nowego zarządcy.

Wiedeń 20 czerwca. Do „Polit. Corr.“ donoszą z Helsingforsu, że jenerał-gubernator Bobrikow, który otrzymał kilkumiesięczny urlop, nie powróci już na swoje stanowisko. Faktem jest, że pozycya jego jest zachwianą, gdyż w Petersburgu doszedł rząd do przekonania, że sprawozdania jego nie są zgodne z faktycznymi stosunkami w Finlandyi. Mianowicie tyczy się to jego sprawozdania o służbie wojskowej w Finlandyi.

Dział ekonomiczny.

Stan zasiewów w Austryi. Sprawozdanie ministerstwa rolnictwa o stanie zasiewów w połowie czerwca zaznacza, że zasiewy ozime przetrwały okres posuchy o wiele pomyślniej niż zasiewy jare, a tylko znacznie ucierpiały w przeważnej części w tych okolicach, w których brakło zupełnie deszczu. Stan pszenicy jest częścią średni, częścią średnio dobry. Stan żyta w przeważnej części średnio dobry. Kukurudza daje nadzieję dobrych zbiorów. Buraki cukrowe w Czechach przeważnie dobre, zresztą średnio dobre.

Co się tyczy specyalnie Galicyi, to sprawozdanie stwierdza, że oziminy skutkiem deszczów w dniach ostatnich znacznie się poprawiły, a stan ich jest w ogóle pomyślniejszy niż w zeszłym miesiącu. W zachodniej Galicyi stan pszenicy uprawnia do nadziei, że żniwo będzie zadowalniające; we wschodniej Galicyi stan pszenicy wskutek kilkudniowych silnych deszczów nie jest w tej samej mierze pomyślny co w zachodniej części kraju. Zbiór żyta będzie w zachodniej Galicyi prawdopodobnie jeszcze zadowalniający, we wschodniej średni. Rzepak w Galicyi wyda zbiór tylko średni. Stan zasiewów jarych w Galicyi przedstawia się częścią jako średnio dobry, częścią jako średni. To samo da się powiedzieć o koniczynie. Widoki na zbiór kartofli przedstawiają się wogóle wcale pomyślnie.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń 20 czerwca. (Telegram *Gazety Narodowej*). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po popołudniu. Akcye austr. zakł. kredyt. 665·25, węg. zakładu kredyt. 669·—, Anglobanku 278·—, Unionbanku 556·—, Banku dla krajów koronnych 410·—, Bankvereinu 473·—, Bodencreditu 900·—, Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwow. 658·50, kolei południowej 101·25, tramwaju A. 246·50, B. 244·—, kolei Elbethal 485·—, kolei północnej 59·30 kolei czerniowieckiej —·—, alpiny 458·50, Rima Muranya 475·60, praskiego towarz. żel. 1765. fabryki broni —·—, tureckie tytoniowe 289·—, oblig. węg. indemniz. 92·10, renta majowa 98·20, austr. renta koronowa 95·75, węg. renta koronowa 92·95, 56-let. listy tow. kredyt. ziemsk. 91·25, 4-procent. listy banku krajow. 92·—, 4½-procent. listy banku krajow. 99·75, 4-procent listy banku hipotecznego 90·—, 4½-procent. listy banku hipotecznego 98·25, 5-procent. listy banku hipot. 109·75, 4-procent. galic. obligac. propinac. 96·50, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 92·—, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 87·25, losy tureckie 105·75, marki 117·50, ruble 253·25.

— **Berlin** d. 20 czerwca. Zamknięcie giełdy Banknoty austryackie 85·10, (podług obliczenia procentowego), Spirytus 43·10, Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit —·—.

— **Paryż** 20 czerwca. Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 100·22. Mąka 25·65.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 20 czerwca. (Przedruk z urzędowej *Gazety Lwowskiej*); Pszenica gotowa 7.70 do 7·80, pszenica gotowa nowa 7·50 do 7·60. żyto gotowe 6·50 do 6·70, żyto gotowe na terminy 6·45 do 6·50, owies obroczny gotowy 6·50 do 6·80, owies na terminy 6·30 do 6·40, jęczmień pastewny 5·40 do 5·50, jęczmień brow. 6·— do 6·20, groch do gotowania 7·75, do 12·—, wyka 7·50, do 8·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, bób —·— do —·—, bobik 6·— do 6·25, hreczka —·— do —·— koniczyna czerwona galicyjska —·— do —·—, biała —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—, kukurudza stara 6·10 do 6·30, nowa —·— do —·—, chmiel stary —·— do —·—, nowy za 65 kilo —·— do —·—, rzepak 11·60 do 11·75, groch pastewny —·— do —·—, lnianka —·— do —·—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 17·— do 17·25, na terminy 16·— do 16·25, warranty —·— do —·—.

— **Wiedeń** d. 20 czerwca. Cukier (spokojnie) 23·90 do —·—. Nafta galicyjska 84·35 do —·— Spirytus (słabiej) 40·40 do —·—.

Wiedeń dnia 20 czerwca.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na wiosnę 0·— do 0·—, na maj-czerwiec 8·20 do 8·25, na jesień 8·41 do 8·42, żyto na wiosnę 0·— do 0·—, na maj-czerwiec 8·— do 8·05, na jesień 7·34 do 7·34, kukurudza na maj-czerwiec 5·65 do 5·68, na czerwiec-lipiec —·— do —·—, na lipiec-sierpień 5·71 do 5·72, na wrzesień-październik 5·90 do 5·91, owies na wiosnę 0·— do 0·—, na maj-czerwiec 0·— do 0·— na jesień 6·73 do 6·74, rzepak na sierpień-wrzesień 13·65 do 13·75, olej rzepakowy na kwiec.-maj 0·— do 0·—, na wrzesień-grudzień —·— do —·—.

Usposobienie: silne.
Stan powietrza: pochmurno

Budapeszt dnia 20 czerwca.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na wiosnę 0·— do 0·—, na maj 0·— do 0·—, na październik 8·11 do 8·12, żyto na maj —·— do —·—, na październik 6·90 do 6·91, owies na maj 0·— do 0·—, na październik 6·36 do 6·37, kukurudza na maj 5·13 do 5·20, na czerwiec 0·— do 0·—, na lipiec 5·46 do 5·47, rzepak na sierpień 13·10 do 13·20.

Oferty na pszenicę mierne.
Chęć kupna dobra.
Usposobienie: dobre.
Pogoda piękna.

Nadesłane.

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.

30.000 koron, wynosi główna wygrana loteryi „Concordia“. Zwracamy uwagę naszych czytelników, że ciągnienie odbędzie się **nieodwołalnie dnia 25 czerwca 1901 r.**

Okulista dr. Gruder ordynuje obecnie przy ul. Karola Ludwika 5.

Teatr miejski we Lwowie.

Dnia 21 czerwca br.

V. gościnny występ Aleksandra Bandrowskiego.

Po raz 6:

MANRU

opera w 3 aktach, słowa Alfr. Nossiga, muzyka I. J. Paderewskiego.

OSOBY:

Manru, cygan	**Al. Bandrowski**
Ulana, jego żona	pni Ruszkowska
Jadwiga, matka Ulany	pni Kasprowiczowa
Urok	p. Szymański
Aza, cyganka	pna Esten
Oros, wódz cyganów	p. Jeromin
Jagu, stary cygan	p. Paszkowski
Dziewczyna	pna Schuppówna

Góralki, górale, tancerze, tancerki, cyganie, cyganki, dzieci itd.

Rzecz dzieje się: w akcie 1 w Tatrach, w okolicy Zakopanego, — w akcie 2 przed chatą i kuźnią Manru w akcie 3 przy „Morskiem Oku“.

Tańce: w akcie I „Taniec góralski“ układu p. Bergera, baletmistrza nadwornej opery w Dreźnie, Tańce wykonają pna **Staszko**, p. **Berger** (występujący gościnnie) i Corps de ballet.

Nowe dekoracye z pracowni malarskiej Stan. Jasieńskiego.

Kostyumy z pracowni teatralnej pod kierunkiem J. Balińskiego.

Kapelmistrz: F. Spetrino.

Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Studyum o duszy ludzkiej

napisał

ks. J. Stanisław Adamski T. J.

(Dokończenie.)

Na krzemień ściągnął rękę swoją; wywrócił z korzenia góry. W skałach wykował strumienie i wszelką rzecz, drogą widziało oko jego

Głębokości też rzek wybadał i rzeczy tajemne na światłość wywiódł".[1])

Cóżby powiedział Psalmista, lub Job, gdyby widzieli zdumiewające postępy naszego panowania nad przyrodą? Lądy stałe — zwiedzone, wyspy dalekie — odkryte, morza przebyte we wszystkich kierunkach, ich prądy przemienione w wielkie szlaki podróżne; głębie zbadane; poruszenia atmosfery zużytkowane: tajemnice firmamentu odsłonione; bieg ciał niebieskich zmierzony; żywioły najstraszliwsze ujarzmione jak zwierzęta domowe i wykonujące cuda siły i zręczności, oto objawy panowania człowieka! Lecz co więcej duch jego wnika w tajemnicze siły przyrody i sprzęga je do celów swoich: światło uwięzione, dla szybkiego odtwarzania obrazów przyrody, dzieł sztuki i przemysłu; elektryczność zniewolona do przenoszenia myśli z jednego krańca świata na drugi.

Rodzaje, gatunki i rasy królestwa zwierząt i roślin poznane, opisane i uporządkowane, zacząwszy od olbrzyma, aż do wymoczka; tajemnice połączeń pierwiastkowych i czynności żywotnych jawnie wykładane i na korzyść praktyczną obracane; jednem słowem — przyroda po oddaniu usług we wszystkich naszych potrzebach, składająca daninę naszemu przepychowi, naszym przyjemnościom zmysłowym, naszym uciechom artystycznym, naszym ucztom itelektualnym: — oto w krótkości statystyka obecna naszego panowania, nie przesądzając przyszłyści, bo któż może powiedzieć dokąd się rozściągnie to panowanie!

Po prawdzie, człowiek jest królem widomego świata; — ale też w zamian za to, winien Stwórcy dań i hołd jako jego kapłan

Tą cudną myślą anielskiego Doktora, św. Tomasza, zakończmy te uwagi. Samolubne panowanowanie istoty stworzonej nad innemi istotami byłoby nieładem i brzydotą w dziele Bożem. Królowanie człowieka nie jest dostojeństwem, któreby miało zostać bez chwały zewnętrznej *gloria extrinseca* dla Tego, który je nadał.

Człowiek jest królem tylko pod warunkiem, że będzie wypełniał w imieniu całej przyrody funkcyę świętą, która wieńczy jego wielkość. W myśli Stwórcy funkcyą człowieka jest jego kapłaństwo, w szerszem słowa znaczeniu.

Wprawdzie wzniosłe głosy nieba i ziemi śpiewają chwałę Bożą; dla filozofa, nawet teisty, kamyk, roślina jest hymnem chwały Stwórcy, bo te twory przejawiają potęgę nieskończoną, mądrość i dobroć Boga.

Wszelako te głosy pozbawione poznania i woli, są bezsilne u podwoi wiekuistych przybytków.

Czy między tym, który odbiera hołd, a tym, który go składa, nie potrzebna jest wspólność podobieństwa? czyż chwała może przechodzić od istoty nie znającej natury i doniosłości swoich aktów? Skoro miłujemy chwałę, chcemy żeby zasługi nasze były poznane i podziwiane, zanim będą chwalone; nie mogą być należycie chwalone, jeśli nie są poznane i podziwiane. Co za znaczenie ma dla zdobywcy uśmiech żyznych okolic, które przebywa, blask pięknego dnia; zdobycze na nieprzyjaciołach zwyciężonych, jeżeli nie usłyszy z miliona piersi ludzkich, na cześć swoją okrzyku: niech żyje!

Św. Tomasz słusznie powiedział: „Sława jest pochwałą, pochodzącą od poznającego umysłu." (*Clara cum laude notitia*). Oto dlaczego Bóg, dbały o swoją chwałę, domaga się niewymuszonych i wolnych hołdów rozumnego stworzenia. Ponieważ człowiek, król — jest jakby rozumem świata niższego, Bóg chciał, żeby panowanie jego było złączone z wykonywaniem funkcyj kapłańskich, tj. wielbienia Stwórcy. Człowiek poznaje Boga za stworzenia, podziwia, kocha, mówi, uwielbia, dzięki czyni, modli się za świat, ażeby Bóg w zamian za chwałę odbieraną otworzył dla świata niewyczerpane źródło swoich hojności. Człowiek jest ofiarnikiem, *sacerdos*, to znaczy, że składa Bogu przedmioty poświęcone, jakie stworzenia winny Stwórcy. Sam tylko człowiek, ze wszystkich istot żyjących jest z natury swej religijny, tj. nawiązujący stosunek pomiędzy całą kreacyą — a Bogiem-Twórcą.

Człowiek jest kapłanem, *pontifex*, to znaczy, że jest jakby mostem rzuconym między tem, co jest skończone a Nieskończonem, przenosi od stworzenia do Boga wszystkie religijne akty, które uzacnia w swej osobie.

Człowiek jest wszystką ziemią, omnis terra, którą Prorok[1]) wzywa do adoracyi Boga. Wszystko zmierza do człowieka, a przez niego do Boga; jestto punkt kulminacyjny piękności i wielkości człowieka.

„Wszystko, co w naturze istnieje, rusza się i żyje, od rytmu fali w morzu i gry promieni w obłokach, aż do misternych funkcyj w żywych ustrojach, od grawitacyi planet ku słońcom, aż do żądz i wrażeń i radości życia tych miliardów żyjątek, co ziemię, wodę, powietrze zaludniają, — wszystko, to razem śpiewa jedną pieśń niezrównanej harmonii na cześć Mądrości i Dobroci najwyższej, wszystko, mowię śpiewa tę pieśń, jeżeli wśród tych wszystkich głosów jest choć jedno serce rozumne, co je wszystkie pojmuje i odczuwa i do Boga ich chwalbę wznosi. Bez tego serca, bez człowieka, natura nie obracałaby się wcale do Stwórcy, nie wydawałaby prawdziwej pieśni, tylko dźwięki bezmyślne jako huczenia wiatrów w opuszczonym kościele."[1])

* * *
* *
*

Wskazałem pobieżnie miejsce nasze w harmonii świata; jest ono tak jasno określone, że niepodobna o niem zapomnieć, lub go nie uznać bez ubliżenia sobie.

Czy ciała niebieskie są zaludnione mieszkańcami mniej, lub więcej wyniesionymi ponad człowieka w hierarchii istot, — kiedyś się o tem dowiemy.[2]) Obecnie winien człowiek wyzyskać rzeczywistość swoich przywilejów. Ze względu na świat wyższy, uczynił go Stwórca, mało co mniejszym od aniołów;[3]) wszelako nie oni są jego panami, on jest raczej ich bratem co do rozumu i ostatecznej szczęśliwości, (o czem w innej rozprawie.)

Ze względu na świat niższy piękność człowieka góruje nad dziełami rąk Boskich[4]). Obowiązkiem jego zatem jest pozostać na tych wyżynach, nie poniżać haniebnemi rozkoszami szlachetnego ciała, w które najwyższy Budowniczy tyle włożył artyzmu i piękna. Obowiązkiem jego nie dopuszczać błędów, tych przyćmień promiennego umysłu, który nosi na sobie znamię oblicza Boskiego; nie wydawać tyranii namiętności tej woli, której rodzimą jest cnota ozdobą; nie nadużywać zbliżenia swego do bliźnich, dla skażenia ich lub siebie samego. Nareszcie chronić się od krwawego wyrzutu, który Prorok czyni człowiekowi, co zapomina o swojej wielkości i piękności: „Człowiek gdy we czci był, nie rozumiał: przyrównany jest zwierzętom bezrozumnym i stał się im podobny".[1])

Jest człowiek większym nad przestworza; niechaj usiłuje stać się godnym do objęcia ich kiedyś w posiadanie, jakie mu Stwórca obiecuje; jest trwalszym, niż czas, niech z niego korzysta dla wysłużenia sobie nieśmiertelności, to jest nie zamąconej szczęśliwości na wieki wiekuiste; jest panem stworzeń — niechaj ich nie gwałci, jak mówi wielki Apostoł, używaniem do nasycenia żądz nieprawych i odwracaniem ich od ostatecznego ich celu, dla którego zostały stworzone. One, jak mówi Apostoł, dążę do Boga; niechaj nie hamuje ich polotu pogrążając je w nienasyconą otchłań niezdrowych i nieetycznych swoich pragnień; ale raczej niech korzysta z swej zwierzchniczej nad niemi władzy, by cel ich w religijności jego znalazł swe uwieńczenie.

Koniec.

[1]) Job. XXVIII 1 –11.

[1]) Omnis terra adoret Te et psallat Tibi Ps. 65.

[1]) Ks. Morawski: Celowość w naturze. Str. 232.

[2]) Zobacz celowość w naturze r. VI. ks. Morawskiego, gdzie rozbiera kwestyę czy inne gwiazdy i planety są zamieszkałe.

[3]) Ministi eum paulo minus ab Angelis. Ps. VIII.

[4]) Constituisti eum super opera manum tuarum. Tamże.

[1]) Ps 48.

W zakładzie wodoleczniczym i kuracyjnym „Germanenbad" k. Landeck na Śląsku, osiągną najlepsze rezultaty chronicznie chorzy, rekonwalescenci i potrzebujący wytchnienia. Cenniki franco.

Krynica
w WILLI
pod „Trzema różami"
położonej obok łazienem i wprost uroczego parku zakładowego i połączonej z nim odrębnem wejściem, są do wynajęcia pokoje i pomieszkania urządzone z wielkim konfortem i wygodami, na dni tygodni lub sezony, według umowy. Ceny umiarkowane. W miejscu restauracya i cukiernia. (Także pensyonat). Na żądanie wysyła się remizę na stacyę w Muszynie. Bliższych informacyj udziela zarząd.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 1 ct. od wyrazu.

Łóżka żelazne, składane po złr. 5·50, z bokami, orzechowo lakierowane po złr. 12·—, 14·—, 16·—, 18·—, 20·—. Materace drzeciane sprężynowe po złr. 12·50. Łóżeczka dziecinne po złr. 12·—, 14·—, 16·—, 18·—. Kompletne umywalnie od zł. 8·— do zł. 30.—, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry). Filia: Tarnopol plac Sobieskiego.

Herbata
chińsko-rosyjska, zbiór majowy, świeże Souchong I. złr. 3·75, II. złr. 3·—. Okruchy najlepsze złr. 1·75. Okruchy drobne złr. 1·30 za funt. Dwór Łapszyn Brzeżany.

Agronom z kaucyą poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia **Z. B.** poste restante Lwów.

Posady korespondenta w języku polskim, niemieckim i rosyjskim poszukuje młody człowiek. Konstanty Kozakiewicz, Lwów, Polna 4, I p.

Popis szkoły muzycznej fortepianu i cytry **J. Wygnańskiego,** odbędzie się w niedzielę 23 czerwca 1901 o godz. 10 przedpołudniem w wielkiej sali Domu Narodnego.

Małżeństwo.
Wdowa, bezdzietna, dystyngowana i wykształcona, piękna, nienagannej opinii, niemka z chrześć. inteligentnej rodziny, 33 lat, życzy sobie powtórnie wyjść za mąż. Posag w gotówce 200.000 zł. i czynsz z pałacu wynoszący rocznie 8.000 zł. Zgłoszenia całkiem na seryo i dokładnie w niemieckim języku pod: „Bouquet" do **Rudolfa Mossego, Budapeszt.** Pośrednictwo i post. rest. wykluczone.

Zawiadomienie!!
Ośmielam się donieść, **że sprzedaję instrumenta miernicze** z fabryk STARKE i KAMERER, NEUHOFERA, po cenach oryginalnych cennika, nie doliczając za porto i opakowanie.
Inne przybory miernicze, jak: taśmy różnego gatunku, libelle, piony, reisceigi itp. o 10 prc. taniej, barometry, binokle polowe, teatralne, termometry, okulary, cwikiery, po cenach bardzo tanich. Z poważaniem
ADOLF SILBERSTEIN,
optyk i mechanik,
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 9

Handel
St. Markiewicza
we Lwowie, w rynku l. 42
poleca
wszelkie w zakres handlu korzennego wohodzące towary
w najprzedniejszej jakości i najtaniej.

Ciągnienie we wtorek 25 Czerwca 1901.
Główna wygrana 30.000 koron wartości.
Losy „Concordia" po 1 koronie
polecają: M. Jonasz, Kitz & Stoff, M. Klarfeld, Kormann & Feigenmann, Samuely & Landau, Victor Chajes i Sp., Aug. Schellenberg i Syn, Sokal & Lilien.

Jeneralna ajencya
najlepiej renomowanego towarzystwa ubezpieczeń na życie, jest do oddania dla wschodniej Galicyi z siedzibą we Lwowie. Reflektuje się na osoby obznajomione z tym. z kaucyą i którzy mają dobrze wyrobione stosunki we wszystkich kołach.
Zgłoszenia z podaniem curriculum vitae uprasza się nadsyłać pod **Acquisition und Organisation** do ekspedycyi „Gazety Narodowej".

MARYÓWKA
Sanatoryum i zakład wodoleczniczy
3 km. od Lwowa. Telefon miastowy nr. 572.
Zakład w tym roku przez dokupienie sąsiednich lasów znacznie rozszerzony, posiada prócz dawniej istniejących znakomitych urządzeń do wodolecznictwa, elektroterapii, dyetetyki itd. jako nowość w tym roku, kąpiele słoneczne i powietrzne na wzór istniejących u dr. Lahmaha w Dreźnie. Wobec szerzącej się zagranicą i we Wiedniu sławy dobrych wyników leczenia mułem „Fango", pochodzącym z wulkanów w okolicy Battaglii w północnych Włoszech, zaprowadza zarząd Maryówki w roku bież. u siebie urządzenia, celem stosowania tegoż mułu w wszelkich chorobach **reumatyzmu mięśniowego, stawowego w chorobach nerwowych** jak **Ischias, porażenia, tabes, w chorobach kobiecych itd.**
Sezon od 1go maja do końca października, kuchnia zakładowa we własnym zarządzie. Wikt zależny od wskazań, albo mięszany albo wyłącznie jarzynny. Ceny więcej jak umiarkowane od 7 koron dziennie za wszystko. Na żądanie prospekta wysyła się bezpłatnie. Wszelkich wyjaśnień udziela kierownik i współwłaściciel zakładu **dr. J. Zakrzewski, Lwów, Akademicka 28, telefon nr. 681.**

LW. 36777/901. 7407

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania jednego stypendyum w rocznej kwocie tysiącsześćset (1600) koron z fundacyi stypendyjnej ś. p. **Maksymiliana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich** dla młodzieży polskiej, oddającej się sztuce malarstwa i miedziorytnictwa, ogłasza się niniejszem konkurs.

O powyższe stypendyum mogą się ubiegać młodzieńcy narodowości polskiej, urodzeni w obrębie królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem, którzy ukończywszy szkołę sztuk pięknych w Krakowie, albo też osiągnąwszy w sztuce rytowania na stali, miedzi lub drzewie pewien wyższy stopień artyzmu, pragną jedynie dla wydoskonalenia się i nabycia wyższego wykształcenia w obranym zawodzie udać się za granicę.

Prawo nadawania tego stypendyum służy Wydziałowi krajowemu.

Pobór stypendyum trwa tylko przez rok jeden i może być jedynie w ważnych wypadkach za zezwoleniem c. k. Namiestnictwa na dalszy jeden rok przedłużonym.

Kandydaci winni wnieść podania swoje do Wydziału krajowego **najdalej do 2. sierpnia b. r.** a to byli uczniowie c. k. szkoły sztuk pięknych w Krakowie za pośrednictwem Dyrekcyi tejże szkoły, inni kandydaci zaś bezpośrednio. Do podań załączyć należy metrykę chrztu świadectwo ubóstwa, świadectwa z c. k. szkoły sztuk pięknych w Krakowie, a względnie dowody, iż kandydat kształcił się w rytownictwie na stali, miedzi lub drzewie i że osiągnął w tej sztuce pewien wyższy stopień artyzmu, wreszcie dowody, iż kandydat tylko dla wydoskonalenia się pragnie udać się za granicę i że należy do narodowości polskiej. W podaniu należy wskazać zakład lub miejscowość za granicą, w której kandydat zamierza kształcić się dalej i przedstawić oraz cały plan dalszego kształcenia się za granicą, a wreszcie podać dokładny adres, pod którym petentowi rezolucya Wydziału krajowego ma być przesłaną.

Wypłata stypendyum nastąpi w dwóch półrocznych równych ratach z góry, z których pierwsza zostanie wypłacona zaraz po nadaniu, druga zaś z początkiem drugiego półrocza szkolnego, jednak tylko w razie, jeżeli stypendysta wykaże, że kształcąc się za granicą według planu przedstawionego w podaniu, czyni postępy w obranym zawodzie.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem ks. Krakowskiem.
We Lwowie, dnia 5. czerwca 1901.
Grott.

KRYNICA
Stacja kolei: **Muszyna-Krynica** z Krakowa 8 godzin ze Lwowa 12 godz. z Budapesztu 12 g.
c. k. Zakład zdrojowy w Galicyi.
Poczta (3 razy dziennie) i urząd telegraficzny w miejscu.
W Karpatach 590 m. n. p. m. Od stacyi kolejowej Muszyna Krynica godzina bitej drogi. Na stacyi wygodne powozy.
Środki lecznicze: Zdroje: „Zdrój główny" i „Słotwinka", bardzo silnej szczawy wapienno- i magnezjowo-sodowo-żelazistej. Kąpiele mineralne bardzo obfite w kwas węglowy wolny, metodą Schwarza ogrzewane. **Kąpiele gazowe** z czystego kwasu węglowego.
Skarbowy Zakład hydropatyczny pod kierownictwem specyalisty Dr **Ebersa**. Kąpiele rzeczne, elektryczne, mięsienie (massage), leczenia dyetetyczne i terenowe. Klimat wzmacniający, podalpejski.
Wody mineralne krajowe i wszelkie zagraniczne. **Kefir, Żętyca, Mleko sterylizowane. Gimnastyka lecznicza. Apteka.** Lekarz zakładowy: **Dr. L. Kopf** z Krakowa, cały sezon stale ordynujący. Nadto 12 lekarzy wolno praktykujących.
Mieszkania: przeszło 1500 pokoi z całkowitym konfortem urządzonych, w cenie od 1 k. 20 h. dziennie zwyż. **Dom zdrojowy** z hotelem. Czytelnia i wypożyczalnia książek. Restauracye. Pensyonaty prywatne, hotele, cukiernie. **Kościół** katolicki, kaplica i **cerkiew. Muzyka zdrojowa** stała (dyr. A. Wroński). Stały **teatr.** Koncerta, odczyty, bale, wycieczki towarzyskie, place gry w lesie. **Spacery** w urocze okolice Karpat. Rozległy park szpilkowy wzorowo urządzony, około 100 morgów obszaru. Frekwencya w r. 1900 5.880 osób. — **Sezon od 15. maja do 30. września.** W maju, czerwcu i wrześniu ceny kąpieli, pomieszkań w domach skarbowych i potraw w restauracyi w domu zdrojowym o 25% niższe. W lipcu i sierpniu nie udziela się ubogim żadnych ulg, jak uwolnień od taks zdrojowych itp. 7432
Rozsyłka wód mineralnych krynickich od kwietnia do listopada. Składy we wszystkich większych miastach w kraju i za granicą. Bliższych wyjaśnień na żądanie udziela, broszury i prospekta wysyła **C. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.**

Kremy, pasty i lakiery na obuwie
pierwszorzędnych firm i wypróbowanej jakości
w Drogueryi PIOTRA MIKOLASCHA i Sp.
we Lwowie.

Dr. Fryderyka Lengiela
BALSAM BRZOZOWY
Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wywiercono dziurkę, znany jest od najdawniejszych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero zyska prawie cudowny skutek.
Jeże i wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, **to już nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry która staje się przeto lśniąco białą i delikatną.**
Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość, usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości. Cena słoika z opisem użycia złr. 1·50. **Dr. Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło na skóry, umyślnie przyrządzone, po 50 ct.
Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Zygmunta Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u Golichowskiego nast. Mahl apt., Schmiedt & Fontin droguerya; w Tarnopolu u Marcyana Krzyżanowskiego; w Tarnowie u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; w Bielsku u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Hass.

Wszelkie kupony
i
wylosowane papiery wartościowe
wypłaca
bez potrącenia prowizyi lub kosztów
KANTOR WYMIANY
c. k. uprzyw.
galic. akcyjnego Banku hipotecznego.

Ruch pociągów kolejowych od 1 maja 1901.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg	godzina	Przychodzą do Lwowa na dworzec główny:
pospieszn.	12·15	z Czerniowiec, Itzkan, Constancy, Bukaresztu,
„	2·31	z Krakowa, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Rzeszowa, Berlina, Wrocł.
osobowy	3·35	z Podwołoczysk, Tarnopola, Grzymałowa, Kopyczyniec,
„	6·10	z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rymanowa, Sanoka, Przemyśla
„	6·20	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa, Husiatyna
„	6.46	z Brzuchowiec (codziennie od 16 maja do 15 września włącznie)
„	7·45	z Janowa
„	8·00	z Tarnopola, (Krasnego, Brodów)
„	8·10	z Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Sanoka, Kałusza i Pesztu
„	8·15	z Sokala i Rawy ruskiej
„	8·50	z Krakowa, (Zagórza, Łupkowa, Przemyśla. Wiednia, Berlina Wrocławia, Warszawy, Orłowa, Tarnowa, Pesztu
„	11·45	z Rzeszowa (Lubaczowa, Jarosławia, Sambora i Przemyśla)
„	11·55	z Stanisławowa (Kőrösmező, Potutor. Chodorowa)
„	12.55	z Janowa
„	1·10	z Skolego, Stryja Kałusza, Chyrowa(Ławocznego od 1/6 do 15/9
pospieszn.	1·35	z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rozwad. Przeworska
„	1·45	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Stanisł.
„	2·35	z Podwołoczysk Grzymałowa. Husiatyna, Tarnopola i Brodów
osobowy	3·14	z Brzuchowiec (od 16/5 do 15/9 w niedzielę i święta)
„	4.40	z Sambora, z Borysławia, Drohobycza, Stryja
„	5·35	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Kozowy, Brodów
„	5 50	z Krakowa
„	5·40	z Czerniowiec, Iztkan, Stanisławowa
„	6·00	z Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	7 36	z Brzuchowic (od 16/5 do 15/9 w niedziele i święta)
„	9.00	z Janowa (od 1/5 do 15/9 w niedziele i święta)
pospieszn.	8·40	z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Lubaczowa. Sanoka, Przemyśla
osobowy	8·50	z Brzuchowic (16/5 do 15/9 codziennie)
„	9·41	z Janowa (codziennie od 1/5 do 30/9)
„	9·50	z Krakowa, Wrocł., Tarnowa, Jasła. Przeworska i Rozwadowa
„	9.20	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Husiatyna, Kőresmező
„	10·50	z Ławocznego, Pesztu, Chyrowa
„	10·20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec.
„	3·12	z Podwołoczysk, Tarnopola na dworzec „Podzamcze"
„	7·40	z Tarnopola i Brodów „ „
pospieszn.	2·20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy i Brodów „ „
osobowy	5·00	z „ „ „ Kopyczyniec „ „
„	10·02	z „ „ „ „ „ „

Pociąg	godzina	Odchodzą ze Lwowa z dworca głównego
pospieszn.	12·45	do Krakowa, Wiednia, W. sławia, Berlina
„	2·51	„ Itzkan, Czerniowiec, Sta. sławowa, Bukaresztu, Constancy
osobowy	4·15	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia. Berlina, Cięrowa, Sambora
„	5·45	„ Brzuchowic (od 16 maja do 15 września codziennie)
„	6·35	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Borysławia
„	6·30	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
„	6·25	„ Stanisławowa, Podwysokiego, Potutor
pospieszn.	8·30	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Lubaczowa
osobowy	8·40	„ „ „ Warszawy, Chyrowa, Przeworska, Rozwadowa, Stróżu, Tarnowa, a od 15/6 do 15/9 włącznie Sanoka, Rymanowa, Iwonicza i Jasła
„	9·00	„ Skolego, Chyrowa, Kałusza (do Ławoczn. od 1/6 do 15/9)
„	9·15	„ Janowa
„	9·25	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiat. Grzym. Kozowy
„	10.25	„ Czerniowiec, Stanisławowa, Potutor
„	10·20	„ Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	1·25	„ Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziele i święta)
pospieszn.	1·55	„ Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów)
osobowy	2·15	„ Brzuchowic (od 16 maja do 15 września w niedz. i święta)
pospieszn.	2·40	„ Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa. Hasiatyna
„	2·55	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
osobowy	3·05	„ Stryja (do Skolego tylko od 1 maja do 30 września)
„	3·15	„ Janowa (codziennie od 1 maja do 30 września)
„	3·26	„ Brzuchowic (codziennie od 16 maja do 15 września)
„	3·30	„ Rzeszowa, Chyrowa, Przemyśla, Lubaczowa, Jarosławia
„	6·10	„ Stanisławowa
„	6·30	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 w dnie powsz. a od 16/9 do 30/4 1902 codziennie)
„	6·20	„ Krakowa, Wiednia, Wrocł. Berlina, Warsz. Orłowa, Tarnowa
„	6·35	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Chyrowa, Kałusza
„	7.10	„ Tarnopola i Brodów
„	7·25	„ Sokala i Rawy ruskiej
„	7·52	„ Brzuchowic (od 16/5 do 15/9 w niedziele i święta)
„	9·30	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 „ „
„	10·30	„ Czerniowiec, Itzkan
„	11.00	„ Krakowa, Wiednia, Warsz., Przeworska, Rozwadowa, Rzeszowa, Orłowa, Tarnowa
„	11·10	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Grzymałowa
„	6·43	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy z dworca Podzamcze
„	9·42	„ Podwołoczysk „ „
pospieszn.	2·08	„ „ Kijowa. Odessy „ „
osobowy	7·32	„ Tarnopola „ „
„	11·32	„ Podwołoczysk, Kopyczyniec, Grzymałowa „ „

Uwaga: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety ajencya dzienników J. St. Sokołowskiej, w pasażu Hausmana l. 9, od 7 rano do 8 godziny wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. biuro informacyjne ck. kolei państw. (ulica Krasickich l. 5 w w podwórzu, Schody II, drzwi l. 52) w godzinach urzędowych (8—3 w święta 9—12).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.